Opłata pocztowa uiszczona gotówką. na 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 288. — ROK XXXIII.

ŚRODA

15. GRUDNIA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: a odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Niemcy bez kontroli.

Znowu jeden rozdział Traktatu Wersalskiego został za zgodą „wysokich kontrahentów" przekreślony. Protokół podpisany 13 b. m. w Genewie przez ministrów Francji, Anglji, Włoch, Belgji i Niemiec, postanawia, że w dniu 1 lutego 1927 r. zakończy się kontrola sojusznicza nad stanem zbrojeń niemieckich, przewidziana i określona szczegółowo w części V. Traktatu, w artykułach od 159 do 212. Z dniem 1 lutego wejdzie w życie art. 213 Traktatu, przekazujący nadzór nad zbrojeniami Niemiec Radzie Ligi Narodów. Właściwie art. 213 o nadzorze stricto senso nie mówi, a tylko orzeka, że „Niemcy zobowiązują się ułatwiać wszystkie badania, jakie Rada Ligi większością głosów uzna za konieczne". Badania te będą przeprowadzone tylko wtedy, jeśli jakieś państwo wniesie do Ligi skargę, że Niemcy w swych zbrojeniach wychodzą poza Traktat Wersalski i jeśli Rada Ligi uchwali większością głosów wysłać „komisję inwestygacyjną" dla zbadania słuszności zarzutów na miejscu. Na czele takiej komisji stać będzie obywatel państwa neutralnego. Nie będzie zatem w nowym systemie elementu ciągłości, a co ważniejsze, wpływ na decyzję wysłania Komisji i na badanie jej raportu mieć będą same Niemcy zarówno jako członek stały Rady Ligi, jak i przez swoich w Radzie przyjaciół. Można więc śmiało powiedzieć, że kontrola nad zbrojeniami Niemiec sprowadzoną zostanie w praktyce do zera.

Protokół z 13 b. m. jest drugim wielkim wyłomem w Traktacie Wersalskim. Pierwszym była konferencja londyńska w jesieni r. 1924. która na miejsce obowiązku Niemiec do zapłacenia pełnych odszkodowań za zniszczenie północnej Francji i Belgji, nałożyła na nie stosunkowo lekkie ciężary, wynikające z raportu Dawesa. Można się spodziewać, że wkrótce dokonanym zostanie trzeci wyłom: wojska sprzymierzone opuszczą przed traktatowym terminem lewy brzeg Renu.

Protokół genewski doszedł do skutku, mimo że właśnie w ostatnim czasie komisja kontrolna Aljantów stwierdziła nowe uchybienia Niemiec w zakresie ilości materjału wojennego i pospiesznego przez nie umacniania twierdz wschodnich Kistrzynia, Głogowa i Królewca. Załatwienie tych dwóch spornych kwestyj ma nastąpić w drodze specjalnych rokowań między aliancką Konferencją Ambasadorów a Niemcami, gdyby zaś do 1 lutego porozumienie nie przyszło do skutku, to zatarg rozstrzygnie Rada Ligi Narodów. Niemcy zobowiązały się jednak przerwać dalsze fortyfikowanie twierdz wschodnich aż do rozstrzygnięcia sprawy jużto przez układ z Konferencją Ambasadorów. jużto przez Radę Ligi.

Protokół genewski jest wielkiem zwycięstwem polityki Stresemanna, najzręczniejszego niewątpliwie po Bismarku dyplomaty niemieckiego. Jeżeli dotąd nawet stałe komisje sojusznicze nie potrafiły wykryć wszystkich zbrojeń niemieckich i powstrzymać Niemcy od naruszenia Traktatu, to cóż będzie mogła zrobić w tym zakresie komisja inwestygacyjna Ligi Narodów, która od czasu do czasu zjedzie do Rzeszy? Napewno nie znajdzie żadnych uchybień, bo rząd niemiecki uniemożliwi jej ścisłą kontrolę, a jeśli nawet coś znajdzie i złoży raport, to Rada Ligi załatwi go jakąś łagodną rezolucją, której Niemcy — nie wykonają. Jurysdykcja Rady Ligi jest — jak to wiemy choćby ze skandalicznego przykładu z Litwą — pozbawioną sankcji karnych, a w stosunku do wielkich mocarstw nie zdobywa się nigdy na ton rozkazu lub skarcenia. Nadzór Ligi nie będzie żadnym dla Niemiec nadzorem.

Sprawa kontroli nad zbrojeniami Rzeszy obchodzi Polskę i jako państwo podpisane na Traktacie Wersalskim i jako najbardziej sprawą zbrojeń zainteresowanego sąsiada. Przecież wiadomo całej Europie choćby ze słynnej deklaracji Emmingera w Reichstagu (przeciw której rząd polski musiał w specjalnej nocie protestować), oraz z ujawnionych świeżo ogromnych zbrojeń w Prusiech Wschodnich i nowych prac fortyfikacyjnych w Królewcu, że Niemcy zbroją się przeciw Polsce, którą uważają — jak się wyraził hr. Westarp — za nierozumny wybryk Traktatu Wersalskiego. Dlaczego więc Polska nie została dopuszczona do układów, jakie Alianci prowadzili z Niemcami i na równi z nimi? P. Briand zapewnia, że delegat Polski był informowany o przebiegu tych układów. jednak nie można obronić się od wrażenia, że zaszło tu pewne pominięcie Polski. Czy na dalszy przebieg układów w sprawie twierdz wschodnich zapewnił sobie p. min. Zaleski wpływ odpowiedni, czy też znowu pozostawił p. Briandowi obronę interesów Polski — o tem nic nie wiadomo. A jest to sprawa dla nas największej wagi, gdyż Niemcy wykorzystują cynicznie art. 180 Traktatu Wersalskiego nieoględnie zredagowany („System pozycji obronnych granic na południu i wschodzie Niemiec będzie utrzymany w obecnym stanie") i tworzą z Królewca potężną fortecę do akcji wypadowej przeciw Polsce, zapewniając wszystkich, że ma ona charakter defenzywny.

Nietylko zresztą sprawa twierdz, ale cały problem zbrojeń niemieckich ma dla Polski znaczenie ogromne. Polska musi pilnie śledzić wszystkie poczynania Niemiec na tem polu, materjał odpowiedni przedstawiać Radzie Ligi i domagać się wysyłania komisji śledczych do Niemiec. Będzie to stosunek nasz do Niemiec podrażniać, ale któż jeśli nie Polska troszczyć się musi o to, by broni, gromadzonej przeciw nam, u zachodniego sąsiada było jak najmniej?

Protokół genewski tworzy dla Polski nowe poważne niebezpieczeństwo, rozwiązując Niemcom ręce i usuwając te hamulce, jakie dotąd kontrola sojusznicza kładła na ich rozpęd zbrojeniowy i dążenia do odwetu.

Jan Matyasik.

Sejm uchyla dekrety na wniosek komisji.

Obrady połączonych komisyj regulaminowej i konstytucyjnej.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek odbyło się posiedzenie połączonych komisyj regulaminowej i konstytucyjnej, przy udziale marsz. Rataja. Obradowano nad sprawą interpretacji art. 44. Referent, pos. Lieberman, wyraził przekonanie, że dekret powinien być odesłany do poszczególnych komisyj i tam rozważany, a w wyniku tego rozważania, komisje albo nie zabiorą głosu w sprawie dekretu, albo zgłoszą na plenum Sejmu o ich uchylenie. Natomiast zmiany poszczególnych postanowień dekretu, to jest t. zw. nowelizacja, wymaga normalnej procedury ustawodawczej. Marszałek Sejmu wyraził opinję, że dla uniknięcia dwutorowości w rozważaniu dekretu, Sejm powinien rozważyć te kwestje w drodze wniosków poselskich.

Na stanowisku referenta stanęli posłowie: Stroński, Hausner i Bagiński, przeciwnego zaś zdania był pos. Polakiewicz. W głosowaniu tezę referenta przyjęto wszystkimi głosami przeciwko jednemu. W dniach najbliższych zostanie zwołana tylko komisja konstytucyjna dla ustalenia opinji, czy do uchylenia dekretu przez Sejm wystarczy zwykła uchwała, czy też ustawa.

Komisja przyjęła prowizorjum budżetowe.

Warszawa. (Telef. wł.) Na poniedziałkowem posiedzeniu komisji budżetowej przyjęto całe prowizorjum na pierwszy kwartał 1927 r. w trzeciem czytaniu, zgodnie z brzmieniem ustalonem w drugiem czytaniu. Referentem na plenum wybrany został poseł Michalski (Ch. Nar.). Następnie komisja prowadziła dyskusję ogólną nad budżetem Ministerstwa skarbu. Przemawiali posłowie: Zdziechowski (ZLN), Kwiatkowski (Ch. D.), Łypacewicz (Wyzwolenie), Wiślicki (Koło żyd.), Chądzyński (NPR).

Stanowisko min. Meysztowicza znów zachwiane?

Warszawa. (AW.) Wczoraj ponownie ujawniły się pogłoski o ustąpieniu min. Meysztowicza, przyczem kandydatura p. Aleksandra Lednickiego miałaby się stać na nowo aktualną. Pogłoski te podaje „Robotnik".

Nad czem radził będzie Sejm dzisiaj?

Warszawa. (PAT.) Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu obejmuje następujące punkty: 1) Sprawozdanie komisji budżetowej o prowizorjum budżetowem na I. kwartał 1927 r. 2) Sprawozdanie komisji skarbowej w sprawie samoistnego podatku wyrównawczego na pokrycie deficytu gmin wiejskich, oraz 3) sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie prowadzenia metryk stanu cywilnego w całej Małopolsce w języku polskim.

Jutro posiedzenie Senatu.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek odbędzie się o godz. 3 posiedzenie Sejmu z dyskusją nad prowizorjum budżetowem.

Na środę zostało zwołane posiedzenie Senatu, gdzie nastąpi sprawozdanie z wyników kontroli, przeprowadzonej w roku 1925 przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa.

Zmiany na placówkach zagranicznych.

Warszawa. (AW) Na naszych placówkach zagranicznych nastąpią przesunięcia. Odwołany ma być poseł polski w Madrycie, p. Sobański, który przeniesiony zostaje w stan rozporządzalności Centrali, a także pos. Koźmiński, oraz poseł w Rio de Janeiro, p. Jurystowski.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa. (PAT) Dnia 12 b. m. o godz. 5 po południu odbyło się w pałacu namiestnikowskim, pod przewodnictwem wicepremjera Bartla, posiedzenie Rady ministrów, na którem m. i. uchwalono: wniosek ministra spraw wewn. o utworzeniu nowego powiatu z siedzibą starostwa w Zawierciu, wniosek ministra robót publicznych o przekazanie państwowej szkole średniej w Wilnie dodatkowych terenów, potrzebnych do rozwoju tej szkoły, wniosek ministra przemysłu i handlu o wprowadzenie w urzędach państwowych nowego formatu papieru kancelaryjnego, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany ustawy o reorganizacji Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, projekt rozporządzenia Rady ministrów w sprawie statutu organizacyjnego Ministerstwa reform rolnych. Pozatem Rada ministrów uchwaliła wnioski w sprawie awansu urzędników pocztowych i telegraficznych.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, które zajmowało się przedewszystkiem kwestjami gospodarczemi. Miało ono się odbyć jeszcze w niedzielę, jednakże wskutek wyjazdu p. Kwiatkowskiego do Tczewa, nie mogło się odbyć.

NIE WYDZIERŻAWIAMY MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

Warszawa. (PAT) W związku z notatką jednego z dzienników warszawskich o rzekomych zamiarach wydzierżawienia monopolu spirytusowego koncernowi finansowemu Harriman, Ministerstwo skarbu komunikuje, że żadne pertraktacje ani z panem Harrimanem, ani żadnym z jego zastępców o wydzierżawienie monopolu spirytusowego prowadzone nie były, ani nie będą. W planach rządu nie leży wcale wydzierżawienie któregokolwiek z monopoli państwowych.

O czem piszą inni?...

Jeszcze o stosunku Ch. Dem. do Obozu Wielkiej Polski.

Omawiając cytowany już w „Głosie Narodu" artykuł ks. pos. Kaczyńskiego o Obozie Wielkiej Polski używa „Słowo Polskie" argumentów, które łudzącą podobne są do antysejmowych frazesów „sanatorów". W artykule „Obóz a partje" twierdzi organ ZLN., jakoby politycy chcieli nadal trzymać się utartych dróg, chociaż

„społeczeństwo nad wyraz wymownie dawało ustawicznie do poznania, że tym partjom albo nie ufa już, albo że z zasadniczych powodów i punktu widzenia na przyszłość państwa, nie chce być w nieszczęsne ramy partyj wtłaczane.

Głos ks. Kaczyńskiego dowodzi, jak zazdrośnie drżą i jak panicznie boją się politycy partyjni o byt swych partyj, jak z niemi na śmierć i życie związali swój osobisty i państwa interes. Bronią się wszelkiemi sposobami przed likwidacją partyjnych firm".

Doprawdy możnaby sądzić, że to jakiś „Kurjer Czerwony", albo „Głos Prawdy" w ten sposób walczy z „sejmowładztwem".

Skąd nagle ta niechęć do istniejących stronnictw? Jeszcze w roku bieżącym wydał ZLN. odezwę wzywającą całe społeczeństwo do zorganizowania się pod sztandarem narodowo-demokratycznym, aby cały naród miał „jedną wolę". Teraz nagle pisze się o wtłaczaniu w „nieszczęsne ramy partyj". Ależ partje będą istnieć. P. Dmowski uznaje konieczność istnienia stronnictw, wprawdzie tylko paru, ale w każdym razie stronnictw.

O. W. P. powinien starać się zorganizować bezpartyjnych, a nie rozbijać istniejące już i walczące stronnictwa. Dobrze będzie, jeżeli wszyscy ci, którzy czują niechęć do istniejących stronnictw, skupią się w szeregach Obozu. Ale rozbijanie istniejących i pomyślnie rozwijających się stronnictw, wprowadzanie chaosu i zamętu w życie polityczne, przynieść może Polsce nieobliczalne szkody.

Marsz. Rataj i b. premier Grabski o potrzebie parlamentaryzmu.

W ankiecie „Świata" na temat kryzysu parlamentaryzmu wypowiedzieli się p. marszałek Rataj, p. W. Grabski i prof. Cybichowski. Wszyscy oświadczyli się za parlamentaryzmem. P. Rataj oświadczył, że nie może zbankrutować forma rządzenia, która swą siłę czerpie z instynktownego dążenia ludzi do rządzenia sobą. Trudności, jakie się piętrzą przed parlamentaryzmem, są

„dwojakiej natury: przedewszystkiem natury moralnej, mające swe źródło w psychozie powojennej, którą cechuje maksymalizm w tendencjach i programach. Stąd niemożność osiągnięcia kompromisu, będącego podstawą parlamentaryzmu".

Druga serja trudności, to powikłania natury gospodarczej.

Naprawa parlamentaryzmu zależy od zmiany psychiki społeczeństwa, w której jest jeszcze dużo śladów niewoli: brak poszanowania prawa, niechęć i nieumiejętność ponoszenia odpowiedzialności za państwo i t. d.

P. Wł. Grabski oświadczył, że o przeżyciu się parlamentaryzmu w Polsce niema mowy. Główną trudność widzi w nieumiejętności rozgraniczenia kompetencyj władz.

„Należy pamiętać, że wszędzie władza wykonawcza zdobywała sobie autorytet u parlamentu nie drogą przemocy, a drogą pewnych zasług, czy to pod formą bohaterstwa narodowego, czy pod formą sprawowania rządów w spokoju i zdobywaniu dobrobytu dla ludności".

W konkluzji oświadczył p. Wł. Grabski: „Jeśli nie potrafimy utrzymać parlamentaryzmu, to i Polski nie potrafimy utrzymać".

Zjazd Rady Dzielnicowej Ch. D. Zachodniej Małopolski

CH. D. ZAJMUJE NADAL WOBEC RZĄDU STANOWISKO RZECZOWEJ OPOZYCJI.

W ub. niedzielę odbył si ęw Krakowie zjazd Rady Dzielnicowej Chrześć. Dem. Zachodniej Małopolski. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele N. M. Panny, poczem przystąpiono do obrad w Domu Związkowym przy ul. Potockiego. Prezes komitetu wykonawczego **pos. Karol Holeksa** zagajając obrady, powitał uczestników zjazdu, reprezentujących wszystkie środowiska organizacyjne zachodniej Małopolski, oraz prezesa stronnictwa i klubu parlamentarnego Chrześć. Dem. **pos. Chacińskiego** i prezesa śląskiej Chrześć. Dem **pos. Korfantego.** W położeniu politycznem zaszły w ostatnich czasach — mówił pos. Holeksa — daleko idące zmiany; widzimy tworzenie się nowych stronnictw i wyłaniające się nowe zagadnienia. Uchwały tej rady będą wskazówką w dalszej działalności i materjałem dla Rady Naczelnej Stronnictwa.

Do prezydjum powołano następnie p. **rektora Krauzego** jako przewodniczącego, p. burmistrza **Kuklę** z Jordanowa, **ks. prof. Mączyńskiego** z Białej, **p. r. Steindla** z N. Sącza jako zastęp. i **red. Porębę** z Tarnowa jako sekret.

Pos. Chaciński o stosunku Ch. D. do rządu i innych stronnictw.

Sytuację polityczną referował prezes **Chaciński.** W wywodach swych ujął on szczególową djagnozę wypadków od przełomu majowego. Djagnoza taka jest konieczną, by zdać sobie sprawę z błędów i na przyszłość ich unikać. Jeżeli przypomnimy sobie tę atmosferę na rok przed wypadkami majowymi, to możemy stwierdzić, że przewrót ten był przygotowany i przez prasę i przez opinję. Sejm pracował jak umiał i był odbiciem wiernem społeczeństwa. Nie mogło ono mieć innego Sejmu. W społeczeństwie jednak budziła się tęsknota za silnemi rządami — stąd hyperkrytycyzm sejmu, a nawet negacja parlamentaryzmu.

Mojem zdaniem — mówił referent — główne źródło zła tkwiło w wadach konstytucji. Nie było objektywnych warunków dla silnej władzy wykonawczej. Otóż to wady ustrojowe należało przedewszystkiem poprawić. Dlatego też Chrześć. Dem. zainicjowała wzmocnienie władzy Prezydenta Rzplitej przez przyznanie mu prawa rozwiązywania Sejmu i głosowała za zmianami konstytucji.

Z przewrotem łączono duże nadzieje na poprawę położenia politycznego i gospodarczego kraju. To też należało zwycięzcom umożliwić okazanie się, czem są rzeczywiście. Dziś obserwujemy **ostry sceptycyzm nawet w obozie rządowym,** gdzie rozlegają się coraz częściej glosy krytyki i niezadowolenia. Konjunktury dotych czas z **niezależnych** od rządu przyczyn korzystne **kończą się** i już się załamują, a ci co rządzą, budzą duże wątpliwości, czy trudnościom tym podołają. Rząd jest bez programu, do czego **nawet się** przyznaje.

Sejm obecny ma jeszcze jedno zadanie do spełnienia: **zmienić ordynację wyborczą.** Gdy to się stanie, Sejm obecny straci ostatecznie rację bytu.

Należy stwierdzić, że rząd miał możność zmienić ordynację wyborczą i oczekiwano tego od niego. Nie wyzyskał jednak tych możliwości.

Ja horoskopów co do przyszłych wyborów nie chcę stawiać, ale pragnę wskazać te prądy, które poczynają nurtować w społeczeństwie. Zastanawiając się nad tem zjawiskiem, należy przedewszystkiem zapytać się, czy jesteśmy zwolennikami **ustroju** reprezentatywnego, czy jakiegoś niewiadomego „x"? Nasz program daje wyraźną odpowiedź: stoimy na gruncie **parlamentarnej demokracji** jako jedynej racjonalnej **formy rządów.** Należy stanowczo przeciwstawić się tendencjom do zlikwidowania stronnictw politycznych zmierzającym. **Likwidacja stronnictw byłaby demobilizacją polityczną społeczeństwa.**

Niezbędnym jest jednakowoż silniejszy udział inteligencji w życiu tych partyj, inteligencji dotychczas biernej i apatycznej. Obserwujemy w życiu stronnictw **objaw** nader dodatni, mianowicie proces ich selekcji: zamieranie partyj słabych, nieżywotnych, a konsolidację stronnictw silnych życiowo. Nie należy jednak tego procesu wywoływać sztucznie, ani go sztucznie tamować. A w tym właśnie niekorzystnym kierunku zmierzają usiłowania t. zw. „Obozu Wielkiej Polski". Jeżeli idzie o nasz stosunek do tej nowej koncepcji, to musimy sobie uprzytomnić, czem my jesteśmy. Jesteśmy nietylko partją, ale **ruchem i światopoglądem** i dlatego ze specjalnych zadań swych **zrezygnować** nie możemy. Hierarchiczność w organizacji tego obozu wyklucza kooperację.

Stosunek swój do rządu ujmuje Chrześć. Dem. całkowicie lojalnie. Dając mu pełnomocnictwa, życzyła mu szczerze, by dla dobra państwa pracował. Rząd musi tę rolę twórczej opozycji Chrześć. Dem. stwierdzić. Ale co innego jest wyciąganie wniosków z postępowania rządu i tę odpowiedzialność za wielkie możliwości, jakie rząd miał, a jakich nie wypełnił — rząd ponieść musi. Zadaniem dziś Chrześć. Dem. jest natchnąć n'ród wiarą w siebie i realizować swe zadania, nie oglądając się ani na prawo ani na lewo.

Referat pos. Korfantego.

Z kolei przemawiał **pos. Korfanty,** kreśląc pozytywny program działalności niezbędnej dla utrzymania autorytetu państwa. Fundamentem tej działalności **musi być odbudowa trzech czynników państwowych: niezależnego stanu urzędniczego, Kościoła, oraz niezależnej od ubocznych wpływów armji. Państwo musi zejść z rujnującej je drogi etatyzmu.** Poszukiwanie nowych form ustrojowych poza demokratyzmem należy z góry odrzucić jako nierealne, jednak demokratyzm nasz musi ulec reformie, przedewszystkiem przez zniesienie powszechnej zasady proporcjonalności i ograniczenie przywilejów poselskich, podkopujących instytucję parlamentu jako taką. W prawie wyborczem musimy pójść na głosowanie na ludzi, nie na cyfry; na wschodzie natomiast należy zaprowadzić okręgi dwumandatowe. **Jest wielkim** błędem obozu sanacji moralnej, że korzystnych dla **tych** reform **momentów nie wyzyskano.** Wobec budzących się **nowych myśl** i orjentacji, należy zachować raczej życzliwe wyczekiwanie, świadczą one bowiem, że społeczeństwo zdaje sobie sprawę z ciężkiego położenia państwa i zaczyna politycznie myśleć, co jest objawem dodatnim. Zagadnienie gospodarcze uważam za najważniejsze dziś w Polsce. Oczekuje nas bardzo niebezpieczne przesilenie. Musimy skupić wszystkie siły, by to niebezpieczeństwo pokonać.

DYSKUSJA.

Wożywionej dyskusji zabierali głos: ks. **Kasprzyk, pos. Holeksa, Dr Rozmarynowicz, Dr Zakrzewski, red. Poręba, ins. Ziołowski, poseł Puchałka, dyr. Pachoński** i wielu innych, poczem uchwalono rezolucje:

Rezolucje polityczne.

I. Ch. D. zawsze stała na **stanowisku silnej władzy wykonawczej,** przy zdrowym ustroju parlamentarnem, czemu dała wyraz, inicjując, ną długo przed wypadkami majowemi, uprawnienia Prezydenta do rozwiązywania Sejmu, a następnie uchwalając zmiany konstytucji, idące również w kierunku wzmocnienia tejże władzy, **przeciwstawi się jednak stanowczo nielegalnemu przerostowi władzy wykonawczej, który musi doprowadzić do nowego, katastrofalnego dla narodu zachwiania równowagi podstawowych władz w państwie.**

II. Wobec wszelkich **formacyj politycznych, Ch. D. zachowuje zupełną samodzielność,** w głębokiem przeświadczeniu, że tylko w ten sposób będzie mogła spełnić swoje zadania ku pożytkowi państwa i narodu.

III. Zjazd uchwala **zaufanie Klubowi Ch. D.,** w szczególności prezesowi Chacińskiemu.

IV. Zjazd nie może pominąć sposobności, by nie wyrazić **pos. Korfantemu podziękowania za doprowadzenie do konsolidacji stronnictw chrześc. i nar. na Śląsku** przy wyborach gminnych. Zjazd uważa, iż nadal należy tę konsolidację umacniać.

V. Wzajemny stosunek Ch. D. i S. K. L. na terenie Małopolski Zachodniej musi być wyjaśniony. Zjazd poleca Zarządowi dalsze przeprowadzenie rozmów z S. K. L. w tej sprawie.

W sprawie samorządu.

VI. Zjazd dzielnicowy wzywa Klub parlamentarny Ch. D., aby dołożył wszelkich starań w celu jak najrychlejszego **przeprowadzenia w Sejmie i Senacie nowych ustaw samorządowych,** przyczem baczyć należy, żeby interesy **polskiej chrześcijańskiej ludności** w województwach kresowych i w miastach znalazły konieczne zabezpieczenie.

Zjazd Chrześc. Dem. wyraża przekonanie, że celowa organizacja samorządu i jego zadania **wymagają rychłego wprowadzenia w życie samorządu wojewódzkiego,** uwzględniającego różnice kulturalne i cywilizacyjne oraz stopień wyrobienia obywatelskiego ludności w poszczególnych województwach.

Hołd Episkopatowi.

VII. Zjazd Ch. D. **wyraża hołd całemu Episkopatowi Polski za zdecydowane stanowisko,** zajęte 1 grudnia 1926 r. wobec podkopywania Kościoła i Dogmatu wiary i wobec publicznie szerzonego zgroszenia, a zarazem wzywa Zarząd Gł. i Klub parlamentarny Ch. D., aby **uzależniał stale swój stosunek do rządu od lojalnego wykonywania konkordatu i zaniechania popierania sekt antykatolickich.**

W sprawie robotniczej.

VIII. Wyrażając przekonanie, że **chrześcijański ruch zawodowy,** jako część ogólnego ruchu chrześcijańsko-społecznego, budzić musi szczególne zainteresowanie Ch. D., apelujemy do członków i zwolenników, by chrześcijańskim związkowym zawodowym w ich dążeniu do rozwiązania kwestji społecznej na zasadach chrześcijańskich i narodowych, udzielali jak najenergiczniejszego poparcia.

Oceniając doniosłość jednolitości chrześcijańskiego ruchu zawodowego, Zjazd wyraża życzenie, by prace podjęte dla **unifikacji chrześcijańskich związków zawodowych Małopolski i Śląska** wydały jak najlepsze rezultaty i by stały się hasłem dla zjednoczenia chrześc. związków zawodowych w całej Polsce.

Wobec nadwyraz ciężkiego położenia gospodarczego szerokich mas pracowniczych, Zjazd apeluje do Klubu parlamentarnego Ch. D., by czy to drogą inicjatywy ustawodawczej, czy też przez wywarcie odpowiedniego nacisku na czynniki rządowe, starał się wytworzyć warunki, któreby umożliwiały pracownikom fizycznym i umysłowym przetrwanie obecnego kryzysu.

W szczególności dążyć należy do **podwyższenia obecnych zarobków,** oraz do uruchomienia jak największej ilości warsztatów pracy, by tą drogą przeciwdziałać bozrobociu.

Wobec prób wytworzenia nowego typu związków zawodowych, wzorowanych **na syndykatach faszystowskich, Zjazd przestrzega chrześcijańskich i polskich robotników przed temi usiłowaniami** i wyraża pogląd, że przez wzmocnienie istniejących już bardzo licznych chrześc. związków zawodowych, prawa świata pracy w Polsce zostaną dostatecznie zabezpieczone, a kwestja robotnicza w zgodzie z interesem pracowników i państwa rozwiązana.

Prasa Ch. D.

IX. Zjazd delegatów Ch. D. z Małopolski Zach. wzywa wszystkie Koła miejscowe, aby z całą energją przystąpiły do propagowania idei **popierania chrześcijańsko-społecznej prasy polskiej,** w szczególności „Głosu Narodu" i „Głosu Mieszczańskiego" w Krakowie, „Przyszłości" w Białej i „Naszego Głosu" w Tarnowie.

Mieszczaństwo i urzędnicy.

X. Zjazd delegatów Ch. D. z Małopolski Zach. wyraża głębokie przekonanie, iż mieszczaństwo chrześcijańsko-polskie w dobie obecnej wymaga szczególnej opieki gospodarczej ze strony władz państwowych. Liczny stan średni winien być ośrodkiem zdrowej myśli państwowo-twórczej w miastach polskich, to też należy wszelkich sił dołożyć w kierunku wzmocnienia gospodarczego, chrześcijańskiego mieszczaństwa polskiego.

XI. Wykonywanie **urzędu publicznego** ma być uniezależnione **od** wpływów politycznych, czyto stronnictw, czy jednostek. Przy doborze urzędników i ich przeznaczeniu **decydować winny jedynie fachowe kwalifikacje, lata służby i osobista uczciwość.** Każdemu funkcjonarjuszowi publicznemu musi być zabezpieczone wynagrodzenie odpowiadające wszystkim potrzebom, związanym z jego stanowiskiem, aby nie był zmuszony do szukania źródeł ubocznego dochodu.

W sprawie szkolnictwa i wychowania.

XII. W sprawie **szkolnictwa** nie posiadają sfery decydujące ustawowego programu, co wywołuje **niepożądany chaos i szkodliwe eksperymenty.** Aby temu kres położyć, domagamy się ustawodawczego określenia zagadnień i celów szkół ogólnie kształcących, a przedewszystkiem szkoły powszechnej i utworzenia Rady oświatowej, w której byłyby reprezentowane sfery rodzicielskie przez delegatów Sejmu, Senatu, gminy i wyznań religijnych.

XIII. Stwierdzając, że ludność **Polski** jest w większości chrześcijańską i katolicką, domagamy się, aby nauczanie w szkołach, utrzymywanych lub subwencjonowanych z podatków opłacanych przez tę większość społeczeństwa,

Pogrom opozycji w wyborach na Węgrzech.

Blok rządowy zdobył przeszło 80 procent mandatów.

Wybory do parlamentu węgierskiego przyniosły stronnictwu rządowemu świetne zwycięstwo. Na 245 mandatów, opozycja mieć będzie zaledwie około 30. Wybitni przywódcy partyj opozycyjnych, jak hr. Andrassy, Rakowsky, Farkas, nie uzyskali mandatów.

Stronnictwo hr. Bethlena wzrosło kosztem zarówno skrajnej prawicy, jak lewicy. Na lewicy najsilniejszą grupą będą socjaliści.

Zwycięstwo hr. Bethlena nad nieskonsolidowaną opozycją nie ulegało wątpliwości. Było rzeczą zupełnie jasną, że partja rządowa, rozporządzająca aparatem państwowym, doskonale przygotowana do kampanji wyborczej, potrafi pokonać opozycję. Ale nie przypuszczano ani na Węgrzech, ani zagranicą, że hr. Bethlen odniesie zwycięstwo tak przygniatające. Może nawet wolałby hr. Bethlen, by opozycja była silniejszą. Świat uwierzyłby łatwiej, że ludność głosowała swobodnie, bez żadnego nacisku. Skoro jednak aparat administracyjny posunął swą gorliwość i usłużność dla rządu do tego stopnia, że w wielu komitetach partje opozycyjne zniszczono zupełnie, to oczywiście Europa nie uwierzy, by nowy parlament miał być prawdziwem odzwierciedleniem społeczeństwa węgierskiego.

Z drugiej jednak strony wybory stwierdziły, że hr. Bethlen cieszy się na Węgrzech wielką popularnością i że naród jest mu wdzięczny za dotychczasową pracę. Gdyby wybory przeprowadzono według zasad siedmioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej, to i wtedy zapewne stronnictwo hr. Bethlena wyszłoby z wyborów zwycięsko.

opierało się na zasadach etyki chrześcijańskiej Tem samem sprzeciwiamy się tendencjom utworzenia szkoły powszechnej bezwyznaniowej.

Wobec wypadków ostatnich zwijania szkól polskich, protestujemy przeciw niszczeniu szkolnictwa polskiego na kresach.

Co amerykańscy korespondenci piszą o Polsce.

Nasz korespondent amerykański donosi nam:

Obserwatorowi śledzącemu z drugiej półkuli reorganizację M. S. Z.. wydaje się. iż coś jest nie w porządku w Wydziale Prasy i Propagandy. Nie wiadomo. czy winić centralę. czy też placówki. ale fakt faktem. iż dzieje się źle. Nie powracamy do tego. iż nikt nie zwraca uwagi warszawskiemu korespondentowi „New York Times" na śmieszność jego depesz o monarchistycznym ruchu w Polsce. Poważny dziennik. jakim jest „New York Times". w numerze z 30 listopada zamieścił krotochwilną depeszę z Warszawy o rozwiązaniu zagadnienia. kto będzie królem polskim. Otóż według tego korespondenta małżeństwo pomiędzy panną Wandą Piłsudską a synem ks. Janusza Radziwiłła ułatwi wszystko Nie należy oczywiście psuć humoru czytelnikom „New York Times". Senzacyjne wieści podobają się bardzo czytelnikom pism amerykańskich, a szczególnie murzynom.

Inaczej się rzecz przedstawia. gdy rządowy organ. jakim jest „New York Herald Tribune" zamieszcza w wydaniu z 28 listopada z racji wymiany not pomiędzy Polską a Sowietami. m. in. następujące uwagi:

„Gdy Litwa została ustanowiona jako nowe państwo po Wielkiej Wojnie. wówczas granice jej rozciągały się **znacznie na południe od Wilna (?)** w terytorjum. do którego Polacy rościli sobie pretensje. Wynikły z tego walki a później zawarto rozejm w celu poddania granicy arbitrażowi. Dwa dni po zawarciu rozejmu banda wojsk polskich wtargnęła i zajęła Wilno wraz z otaczającem to miasto terytorjum. Mimo iż walki nie trwają. wszystkie inne okoliczności sprawiły. iż stan wojenny trwa między Polską a Litwą.

Rosja zawarła traktat z Litwą. uznając w pewien sposób prawo Litwy do Wilna. Polskie zapalone głowy natychmiast wołały (? o rozpoczęcie kroków wojennych w celu rozwiązania zagadnienia. Piłsudski wystosował zapytanie do Rosji. która odpowiedziała w sposób drażniący jeszcze bardziej polskich patrjotów"

Dowcipny ten artykulik „New York Herald Tribune" wskazujący w dalszym swym ciągu na niestałość stosunków europejskich. nosi tytuł: „The Villainousness of Vilna". t. zn. coś w rodzaju „paskustwo wileńskie" Podkreślić należy iż p. Henry Kittredge Norton. autor artykuliku. nie wspomniał ani słowem o decyzji Rady Ambasadorów lub znaczeniu Traktatu Ryskiego Teza litewska jest mu natomiast znaną (trwanie stanu wojennego i t. d.)

Może Wydział Prasy i Propagandy znajdzie sposób. aby zwrócić uwagę redakcji rządowego organu. jakim jest „New York Herald Tribune" na nieścisłość i niestosowność podobnych informacyj dziennikarskich.

Pisząc o Wilnie wspomnę. iż nie dalej jak dzisiaj oglądałem w głównym budynku Bankers Trust Company w departamencie zagranicznym (10 Wall street) mapę. znajdującą się zresztą za szkłem może dla swej oryginalności. Mapa nosi nazwę: „Philips' Mercantile Map of Europe". **Mapa ta przyznaje Litwie nietylko Wilno. ale i Grodno, a natomiast nie kwestjonuje przynależności Besarabji do Rumunji.**

Uważamy za zupełnie zrozumiałe. iż nasze organa propagandowe starają się zresztą z wątpliwem powodzeniem wytłomaczyć opinji zagranicznej. iż wszelkie walki polityczne i spory stojące na przeszkodzie ekonomicznemu rozwojowi państwa polskiego ustały i że warunki bytu u nas są normalne. ale czy nie należałoby zwrócić uwagę na inne równie ważne zagadnienia z dziedziny polityki zagranicznej? Na tutejszym terenie możemy brać przykład z doskonałej propagandy włoskiej.

A. M.

Na ziemiach Rzplitej.

Wysłannicy watykańscy w Warszawie.

Pisaliśmy już o dowodzie życzliwości Ojca św. dla Polski, który się ujawnia w uroczystości nałożenia biretu kardynalskiego w Warszawie kard. Lauriemu przez Prezydenta Mościckiego. Z Rzymu przybędzie członek „Gwardji Szlacheckiej" z biretem i szatami kardynalskiemi. Jednocześnie przesłane zostaną dla mons. Chiarlo, audytora nuncjatury warszawskiej. listy akredytujące go jako legata papieskiego na tę podniosłą ceremonję.

Komandor Bartoszewicz dobija do portu kary.

11 b. m. po 44 dniowej rozprawie sądowej przeciw oficerom marynarki wojennej z komandorem Bartoszewiczem na czele, w wojskowym sądzie okr. w Warszawie, przewód sądowy został zakończony. Prokurator oskarżenie swoje w stosunku do dwóch podsądnych komandora Mohuczego i por. Wojdego, cofnął. Wyrok, jak oświadczył przewodniczący, zapadnie dopiero w styczniu roku przyszłego. W „ostatnim słowie" główny oskarżony Bartoszewicz w urywanych zdaniach, przeplatanych płaczem, dowodził. że jest niewinny, protestował przeciw oskarżeniu i prosił o sprawiedliwy wyrok.

Skazanie proboszcza Hodurowego w Bydgoszczy.

Sąd okr. w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę proboszcza parafji „narodowej" w Bydgoszczy, Zawadzkiego. oskarżonego o świętokradcze i bluźniercze wystąpienia. Sąd skazał Zawadzkiego na dwa miesiące więzienia i 20 dni z zamianą na 1.200 zł. grzywny. Po rozprawie zebrani hodurowcy usiłowali demonstrować, przyczem doszło do drobnych awantur.

—o—

KARA ŚMIERCI W NOWYM SĄCZU. Sąd przysięgłych w N. Sączu skazał czeladnika krawieckiego Jana Kuruca na śmierć przez powieszenie za zamordowanie swojego rywala Stan. Golca w aferze miłosnej.

ODDZIAŁ WARSZAWSK. STOW. CHRZEŚ. NAR. NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZ. ORGANIZUJE KURS dla swych członków i sympatyków podczas feryj Bożego Narodzenia w dniach od 28 do 31 b. m. w Warszawie Kurs ten poświęcony będzie zagadnieniom wychowania młodzieży w szkole.

W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ WYBUCHŁ GROŹNY POŻAR, który jednak zdołano zlokalizować w obrębie jednego budynku.

WYKRYCIE NADUŻYĆ NA DWORCU W WARSZAWIE. Na dworcu wileńskim w Warszawie wykryto podobno poważne nadużycia na tle niesumiennego stosowania taryfy towarowej. Rewizja na dworcu ujawniła fakt, iż kupcy w wielu wypadkach przesyłali towary inne. niż wymieniali je w deklaracji przewozowej. Wyzyskiwano oczywiście różnice. jakie zachodziły między taryfami na rozmaite towary.

NIECH DZIECKU ŚLĄSKIEMU ZABŁYŚNIE GWIAZDKA NA BOŻE NARODZENIE. Z Mysłowic otrzymujemy odezwę. nawołującą społeczeństwo do niesienia pomocy śląskiej dziatwie szkolnej. której Komitet Obywatelsk urządza „gwiazdkę" na święta; są to przeważnie dzieci ubogich i bezrobotnych. Wszelki ofiary można nadsyłać pod adresem: A. Muszała, Mysłowice, ul. Rzezalni 13.

Z całego świata.

Spłonęła olbrzymia rafinerja spirytusu.

W Raab na Węgrzech spłonęła największa rafinerja spirytusu w Europie środkowej. Szkoda wynosi 22 miljardy koron. 100.000 hl. spirytusu musiano spuścić do Dunaju. w celu zapobieżenia eksplozji.

Uroczysty pogrzeb Pasicza.

Pisma donoszą z Belgradu, że onegdaj po południu przetransportowano trumnę ze zwłokami Pasicza do katedry. **Od marsz. Piłsudskiego nadeszła depesza kondolencyjna.** W katedrze patrjarcha Dymitrjew wśród asystencji 6 biskupów oraz bardzo licznego duchowieństwa, zainicjował uroczystości religijne, w których **wziął udział król, książę Paweł, rząd, ciało dyplomatyczne, członkowie parlamentu, sztab generalny, reprezentanci wojska i marynarki, władze, rada miejska Belgradu, jakoteż delegacje z całego kraju.** Po końcowych przemówieniach **ministrowie wynieśli trumnę z katedry, którą złożyli na lawecie armatniej. Trumnie asystował aż do pałacu król i ks. Paweł.** Za trumną szła rodzina zmarłego. Wśród bardzo wielu wieńców zauważyć można było wieniec, ofiarowany ze strony króla, partji radykalnej, emigracji rosyjskiej, oraz poselstw zagranicznych. W pogrzebie wzięły udział liczne rzesze publiczności

Bolszewicy wydali 11 milj. rubli na strajk angielski.

Znajdujący się obecnie w Moskwie przywódca angielskich górników, Cook, oświadczył m. in. na kongresie związków zawodowych w sprawie strajku angielskiego:

„Międzynarodówka amsterdamska przysyłała górnikom angielskim tylko rezolucje, robotnicy rosyjscy dawali nam rzeczywiste poparcie w postaci pieniędzy. Na 19 miljonów rubli, otrzymanych z zagranicy, sowieckie związki przysłały nam 11 i pół miljona. Między proletarjatem angielskim i rosyjskim nawiązana została ścisła łączność".

Mumja Tutanhamena

nie była Tutankhamenem.

Ostatnio natrafiono w grobowcu Tutankhamena na nowe odkrycia. Odnaleziono szereg posążków bożków, faraonów, skrzyń z klejnotami, aż wreszcie trafiono ku ogólnemu zdumieniu, na trumnę, w której leży już naprawdę Tutankhamen. Wypadałoby z tego, iż egipcjanie byli ostrożni i nazewnątrz, jakby dla złodziei. umieszczali fałszywe mumje. Rząd egipski zabrał do skarbca państwowego odkryte skrzynie z klejnotami.

—o—

NA POGRZEBIE ZNAKOMITEGO MALARZA C. MONETA, który się odbył w wiosce normandzkiej Giverny z wielką skromnością. „stary tygrys" Francji, Clemenceau, jego rówieśnik i przyjaciel, płakał, postępując za ręcznym wózkiem, ciągnionym przez dwóch wieśniaków, w którym wieziono trumnę Moneta.

SPALIŁO SIĘ PÓŁ MIASTA Numasu w Japonji; ogień strawił 1.500 domów mieszkalnych.

CHINY — KRAJ KORSARZY I BANDYTÓW. „Daily Express" donosi z Shanghaju. że w Jung-Czangu bandyci wymordowali 1.200 mieszkańców.

Ze Starego Sącza.

Poniższą korespondencję przyjaciela naszego pisma ze Starego Sącza zamieszczamy jako charakterystyczne pendent do zamieszczonej niedawno korespondencji stamtąd p. D.

„Objektywność korespondenta". — Gdzie winni? — Czy osiąść na laurach?

P. prof. D. niesprawiedliwie ocenia w Nrze 285 „Głosu Narodu" tutejsze Towarzystwo gimnastyczne Sokół. bo właśnie tylko i wyłącznie Sokół daje coś naszemu beznadziejnemu partykularzowi. Daje mu kino. salę na zebrania i uroczystości, wypożyczalnię książek itd. **Kasyno,** którego fakt wskrzeszenia podnosi p. D.. odrazu wykazało symptomy uwiądu starczego i bardzo problematycznej produktywności i od chwili wskrzeszenia nie potrafiło ożywić życia towarzyskiego naszej małej mieściny. **Koło T. S. L.** jest wspomnieniem historycznem i dziwić się należy. że p. D. występuje z zarzutami pod adresem tej zapomnianej i nieistniejącej już instytucji. Tylko żyjący mogą ponosić winę zaniedbania choćby obchodu rocznic narodowych.

Przedwczesnym conajmniej (bo **wybory do Rady gminnej** nie są jeszcze aktualne) jest pokłon w kierunku burmistrza Szayera Nie można mu odmówić niejednej zasługi dla nas. Starosądeczan. ale z drugiej strony życzyć mu należy spokojnej emerytury po 35 latach pracy dla naszego miasta. Kiedy przyjdą wybory, będzie czas martwić się o stolec ojca miasta. Dziś większość powiada. że rządy magistrackie winien wziąć w ręce człowiek młodszy i więcej mający kontaktu z mieszczaństwem Starzy siłą faktu muszą ulec losowi wycofania.

P. D. porównuje **Stary Sącz z Żywcem** i cieszy się. że jesteśmy miastem bez żadnego żyda. Ale co będzie w przyszłości? Czy można spocząć bez troski na laurach? Czy nie trzeba zorganizować i uświadomić mieszczaństwa — zamiast go pocieszać: „był Szayer i będzie Szayer"? Dobrze że p. D. poruszył te sprawy. bo się opinje mniejszości i większości tutejszej wypowiedzą w sympatycznym organie naszym, który jedynie łaskaw jest mieszczaństwu poświęcać swe łamy — często i uprzejmie.

Mieszczanin.

Z teatru im. Słowackiego.

„Pan Damazy", komedja konkursowa w czterech aktach Józefa Blizińskiego. Reżyser Marjan Jednowski.

Reprezentacja sztuki, która światło kinkietów teatralnych ujrzała przed pół wiekiem (w 1877 r.) i w parokrotnych nawrotach zjawiała się na scenie krakowskiej. uwalnia właściwie recenzenta od roztrząsań jej literackich wartości i kreślenia duchowej sylwety jej autora. Stałaby może skórka za wyprawę. gdyby w dzienniku było więcej miejsca na wnikliwą analizę psychologicznej treści i pisarskiej techniki. Ale i ona nie przyniosłaby wiele więcej nad to, co o Blizińskim napisali już Chmielowski, Estreicher, Dobrowolski. Szyjkowski. a ostatnio Tempka-Nowakowski. Ich prace i studja krytyczne wyznaczają Blizińskiemu jedno z najpocześniejszych miejsce wśród naszych komedjopisarzy. formułują jego stosunek do współczesnych mu wypadków i prądów polskiego życia. — powstania 63-go r. z jednej. pozytywizmu warszawskiego z drugiej strony. — ustalają wreszcie. że źródłem. z którego Bliziński czerpał wątek do swych sztuk. była bystra. wyrozumiałością i humorem prześwietlona obserwacja najbliższego mu otoczenia średnio zamożnych ziemian.

O ludziach tej sfery, do której Bliziński sam należał i wśród której większość swego życia przepędził, można śmiało powiedzieć: „głowy jak głowy, ale za to serca...! i po „serca" położyć sporą ilość kropek. Zmieści się w nich niemały osobisty sentyment Blizińskiego do ziemiaństwa i jego przedstawicieli. ale zarazem poważna w nas doza sceptycyzmu co do ich moralnej wartości. Nieświetne pojęcie musiał o niej mieć sam Bliziński. skoro w licznie rozgałęzionej rodzinie pp. Żegotów (żółtodzióby w rodzaju Helenki i Antoniego nie wchodzą w grę) znalazł jedno tylko ziarnko szczerego złota w osobie pana Damazego. Reszta figur tchnie tą „poczciwością". którą — dla zaznaczenia jej specyficznej jakości — trzeba znowu ująć w cudzysłów. Figury te bowiem nie zdobyły i nie silą się zdobyć wyższej świadomości moralnej. Głównym motorem ich działań i jedynym niemal przedmiotem zabiegów jest materjalny interes. a te ich zabiegi. ta gonitwa „za żywiołkami drobniejszego płazu". składa się w łańcuch lichych rachub. wybiegów i podejść. zasługujących ledwo że ledwo na miano kompromisu. Wyczuwa się to doskonale i wielokrotnie w sztukach Blizińskiego. w „Panu Damazym" w szczególności. Prócz tytułowej postaci serdecznego gbura. reszta figur zdaje się wprost hołdować dewizie „niehonorowo ale zdrowo". Pani Żegocina chce oszukać Bajdalskiego, Bajdalski Żegocinę, a wspólnie z nią Damazego. bez poczucia winy wyzyskuje rezydentkę Tykalską i ubogą kuzynkę Mańkę, nie waha się z krzywdą jednego preferować drugiego bratanka. a ten znów uwodzić powierzoną opiece ciotki kuzynkę. słowem jestto zamknięty krąg interesów. w którym rzetelnej uczciwości jest niewiele. Wszystko rozpływa się w zatęchłem bagienku kompromisu; do wstrząśnięcia tem bagienkiem do dna nie dochodzi. Inny niż Blizińskiego temperament pisarski nie cofnąłby się przed konsekwencjami stosunku Seweryna do Mańki i kazał mu wybrzmieć tragicznym konfliktem, towarzyskim lub społecznym. Byłoby to nieuniknione w środowisku o zdecydowanych charakterach; w środowisku bezcharakternem do konfliktu nie przychodzi zupełnie i śliska sytuacja kończy się sielankowo. Ta właśnie „poczciwa" sielankowość naszego życia, to z ospałości psychicznej i wygodnisiostwa płynące zamykanie oczu na „brudy życia", ten jowialny objektywizm w konstatowaniu naszej bezcharakterności, jest bodaj głównym walorem artystycznym komedji Blizińskiego, a ten dobrodusznie przedstawiony główny rys naszej zbiorowej fizjognomji. podtrzymuje w utworach Blizińskiego ich żywotność nieledwo aktualność.

Wyczuła to na premjerze doskonale bawiąca się i swojskości złakniona publiczność. wyczuwali również wszyscy wykonawcy „Pana Damazego". Wszyscy grali świetnie, p. Klońska Żegocinę. Leliwa Damazego, Jednowski Bajdalskiego. Zalewska Tykalską, Kostecka Helenę. W zespole tym nowe. odmienne niż dotąd walory gry odsłonił Genio Bajdalski p. Niewiarowicza, a przedewszystkiem Mańka p. Toli Koronkiewiczównej, która wykazała nietylko bardzo dobre warunki postawy i głosu. ale także bogatą uczuciowość, oraz inteligencję. Ona to kazała jej położyć tłumik na wybuchowe sceny pierwszych dwóch aktów, a tomsamem uratować i mocno postawić figurę. nakreśloną przez autora nieco chwiejnie.

Maciej Szukiewicz.

46-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu".

KS. MICHAŁ SITARZ, Radziechów, 5 zł.

P. MARJA PLANNER, Frydrychowice, wezwana przez p. Jana Pamułę, dyr. w Choczni Górnej, składa 5 zł.

KS. JÓZEF PADYKUŁA, prob. w Rzezawie, wezwany przez ks. Marcelego Piotrowskiego, prob. z Jasienia, składa 5 zł. i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty na łańcuch prasowy: Ks. Antoniego Działę, prob. w Gawłuszowicach ad Mielec; ks. Piotra Padykułę, prob. w Milówce ad Żywiec; ks. Stefana Müllera, prob. w Trzcianie ad Bochnia; ks. Józefa Koterbskiego, prob. w Brzeźnicy ad Dębica; ks. Marcina Florka, prob. z Olszyn ad Wojnicz; p. Stanisława Polka, dyr. z Rzezawy p. loco; p. Franciszka Patyka, dyr. w Jodłówce p. Rzezawa.

KS. FELIKS ŚLEPECKI w Rajskiem, p. Baligród 2 zł.

P. CILIŃSKI, Nowy Sącz, 1.50 zł.

KS. CIEŚLAKOWSKI, Góry Wysokie, p. Sandomierz, 5 zł. i zaprasza: ks. kanonika Godziszewskiego z Czyżowa, ks. szambel. Zdziebłowskiego z Sienna, ks. szambel. Jana Klimkiewicza z Kozienic, ks. Aleksandra Bastrzykowskiego z Jankowic, p. Sandomierz.

PROF. DR. JAN SAJDAK, Poznań, wezwany przez ks. prof. dr. Tad. Fabera, 5 zł.

P. JÓZEF CHALCARZ, Tarnobrzeg, 5 zł. i zaprasza: ks. Tomasza Szpunarowicza w Tyśmienicy, Stanisława Mięsika w Rozwadowie, Zygmunta Mrowca i Henryka Malasińskiego, radcę sądu okręg. cywil. w Krakowie, dr. Gunię, nacz. dyr. zakładu ubezpieczeń w Królewskiej Hucie.

KS. FRANCISZEK MOROŃ, Ropica, Śląsk Cieszyński, 5 zł.

P. JÓZ. WRÓBLEWSKI, Wieliczka, 2.50 zł.

KS. ALEKSANDER ZIEMIAŃSKI, Rozwadów, 3 zł.

KS. WOJC. KRZYŻAK, Albigowa, 5 zł.

P. FRANCISZEK MIĘTUS, Żywiec, 5 zł.

KS. JULJAN GRAMSE, Brody, 5 zł.

P. MARJA KRZYSZTONIÓWNA, naucz. w Nowym Sączu, 2 zł.

P. HELENA MOGILNICKA, naucz. w Nowym Sączu. 2 zł.

P. DR. KAROL DWORZAŃSKI, Kęty, 3 zł.

KS. JAN JURASZEK, Dąb, 10 zł.

P. A. SZYPUŁA, Sucha, 2 zł.

KS. DR. J. BOCHENEK, Tarnów, 5 zł.

P. STANISŁAW LISIEWICZ, kierow. szkoły, Jakóbkowice, p. Tęgoborze, 2 zł.

KS. JAN DROŻDŻ, Tuszów Narodowy, 3 zł.

KS. PIOTR PODOLSKI, proboszcz. Otfinów, 5 zł.

KS. J. STOSUR, prob. w Brzesku, 5 zł.

P. TOMASZ RYCHLIK, Bielsko, 5 zł.

KS. JAKÓB ŁURANIEC, Mogilno, 5 zł.

KS. LEX, dziekan w Halembie, 5 zł. i zaprasza ks. prob. Szulca, Kochłowice i ks. radcę Robotę, Gierałtowice.

P. BAZYLI STEFAŃSKI, Krzepice, 5 zł,

Zapiski literackie i teatralne.

O nagrodę literacką państwową Makuszyńskiego toczą się w prasie zacięte polemiki. Wywołały je lewicowo-sanacyjne dzienniki: „Głos Prawdy" i „Epoka", którym nie podoba się postać Makuszyńskiego ze względów zapewne politycznych. Trzeba jeszcze raz podkreślić motywy przy uwzględnianiu kwalifikacji laureata; jak mówi statut państwowej nagrody literackiej, udzielana bywa nagroda autorowi najlepszego dzieła, które się ukazało w ostatnich trzech latach. Na „Pieśń o Ojczyźnie" może się zgodzić każdy nieuprzedzony krytyk, bo przecież z innych wybitnych kandydatów Berent nie pisze nic od lat kilku, Tetmajer również nie. Przybyszewski nie napisał dzieła literackiego w ostatnich trzech latach (pamiętnik nie może wchodzić „w rachubę), Sieroszewski daje rzeczy słabsze, Strug zaczął dopiero w tych dniach drukować nową powieść. Poza tem przyzwoitość wymaga, aby nie wszczynano sporów nad faktem dokonanym; do „dżentelmeństwa" nawołuje A. Grzymała Siedlecki literatów, aby nie kompromitowali się „zachowaniem murarzy"; literatura bowiem jest korporacją dżentelmanów.

Teatr Żydowski w Krakowie wystawił ostatnio tragedję Tollera „Hinkemann", sztukę o wybitnych dramatycznych wartościach, przepojoną pacyfistyczną i komunistyczną tendencją (Tuller jest komunistą). Dobry zespół aktorski z J. Turkowem na czele, skromna sala ciągle szczelnie nabita i wysiłki teatru, celem dania żydom strawy duchowej w języku żydowskim, t. j. w żargonie — są dla nas pouczającym dowodem, jak dobra wola i wspólna praca dla sztuki mogą zdobyć się na interesującą placówkę przy poparciu sfer rozumiejących sztukę. Czyżby takich właśnie u nas brakło? Czemże wytłómaczyć chłód i obojętność polskiej publiczności na przedstawieniach w Teatrze Słowackiego i w Teatrze Popularnym?

Zgon Jana Richepina. Onegdaj zmarł w Paryżu znany poeta francuski, Jan Richepin, członek Akademji Francuskiej (Nieśmiertelnych), w 77 roku życia. Był on autorem zbiorków lirycznych, jak „Piosnki żebraka", „Morze" (był również marynarzem), powieści, komedji i dramatów. Wprowadził on do poezji naturalizm w swych pierwszych tomikach, w swoim czasie jego wiersze budziły wiele zastrzeżeń i polemik w świecie literackim. Był poczytny bardzo, jako autor żywych, aktualnych obrazków z życia ulicznego Paryża.

ECHA.

Jeszcze o konkursie „Fanametu".

Na skutek interwencji pisemnej „Fanametu" czujemy się w obowiązku wytłómaczyć niezrozumianą tendencję naszego artykuliku z przed tygodnia p. t. „Dajcie spokój z konkursami"

Chodziło nam o uogólnienie faktu i o potępienie pewnych metod, stosowanych od niedawna w gorączkowem życiu nowoczesności. Zwłaszcza na polu kinowem mamy do czynienia z masową psychozą, która napawa dusze młodzieży niezdrowymi dreszczem i sensacją. Wybujały i śmieszny kult gwiazd, fałszywa legenda Hollywoodu i innych „zaczarowanych miast" deprawują ludzi swoim fałszem i krzykiem: Wielka sztuka rodzi się w spokoju i prawdzie. Na takiem tle urządzanie „konkursów piękności na gwiazdę filmową" (szuchajcie: w całej Polsce, nawet w Piotrkowie i t. d.) nie może spełniać swego istotnego, znaczenia, bo wyrasta na gruncie rywalizacji (osobistej, lokalnej i międzymiastowej), dreszczu i sensacji. Nie może na tem cierpieć „Fanamet" — przeciw któremu zresztą nic nie mamy — bo kosztem zaangażowania jednej gwiazdy (dlaczego tyle krzyku? i tak nie będzie ona najpiękniejszą kobietą Polski!), nazwisko tej firmy będzie na ustach wszystkich, ale cierpieć będą na tem tysiące zawiedzionych aspirantek i tysiące ich matek.

Nie o reklamę już nam idzie, ale o ten wielki krzyk około jednej „gwiazdy". (mafarka).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej usługi Matce naszej,

ś. p. Annie z Jasińskich Dańcowej

ob. m. Bochni, zmarłej dnia 5 grudnia b. r., oraz Tym, który przesłali nam wyrazy swego współczucia — a osobliwie Przewielebnemu Ks. Kanonikowi A. Bilińskiemu i Asyst. Duchowieństwu, JWP. Inspektorowi Zbyszyckiemu. JWP. Dyrektorowi Wł. Wójtowiczowi wraz z całem Gronem Naucz. Szkoły św. Kingi, jakoteż JWP. Drowi A. Michnikowi za troskliwą opiekę lekarską w czasie choroby Zmarłej — składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie. RODZINA.

Bochnia, w grudniu, 1926 r.

Sport.

Sportowa niedziela w kraju.

W Krakowie na boiskach legła cisza. — Footbaliści w kraju debatują nad Ligą i nic ich już matche nie obchodzą. — Tylko Górny Śląsk nie ukąsiła jeszcze zimowa mucha tse-tse.

Kraków dał pierwszy znak w Polsce do snu zimowego, który ogarnął football. Wyeliminowanie Krakowa z decydujących rozgrywek o tytuł mistrza Polski przez odpadnięcie od nich Cracovii, ochłodziło wcześniej, niż kiedyindziej na miejscowych boiskach zapalczywość footbalową. Repertuar ostatnich imprez był częściowo nudny, częściowo nieistotny, a to ze względu na pomęczenie graczy forsownym sposobem prowadzenia zawodów. Dość nadmienić, że w jednym z ostatnich tygodni Cracovia wystąpiła cztery razy w ciągu siedmiu dni. Z pośród czołowych klubów miejscowych wcześnie też ogarnęła śpiączka — Wisłę. Ostatnie jej wyniki dowiodły tego. O Jutrzence, Wawelu i B. B. S. V. od kilku miesięcy słuch całkowicie zaginął. Zdaje się, jakby ich wogóle nie było... Możnaby przypuszczać, że gracze przeniešli się z boisk do sal gimnastycznych dla przypomnienia sobie lekkoatletyki, ale to, znając psychikę dufnych w siebie naszych pupilów, jest dość wątpliwe. Trzeba im to przypomnieć zwłaszcza po ostatniej niedzieli, kiedy w Krakowie żaden match się już nie odbył.

Utworzenie Ligi piłkarskiej spowodowało wogóle na wszystkich boiskach stan martwego oczekiwania. Drużyny przestały nagle kopać piłkę, nie koniecznie dlatego, iż repertuar zawodów footbalowych miał być już wyczerpany. Z praktyk sportowych kluby przeniosły się teraz na łono teorji i dyplomacji. Czternaście ich zadęło w surmy reform, reszta zajęła stanowiska pokrzywdzonych i napewno niezadowolonych z tego, że ich do elity nie zaliczono. P. Z. P. N. przypomina teraz twierdzę oblężoną. Nikt tedy nie myśli o footbalu, tylko o nowej konstytucji piłkarskiej i plotkach.

Wprost rozbrajający jest w tym czasie G. Śląsk i jego piłka. Śnieg, deszcz, czy Liga, system niemiecki czy włoski, wszystko to bynajmniej nie działa na ubozwładnienie jego umiłowań piłkarskich. Podobnie, jak rok temu, drużyny górnośląskie nie uległy się zimy. Któż grał w Polsce w football na wygasłym wulkanie ostatniej niedzieli? — tylko Górny Śląsk!... Forma górnośląska nie osiągnęła dotąd wprawdzie wyżyn doskonałości, ale przy usilnym treningu i wyzbyciu się chorobliwej brutalności, z czasem stać się to może. Wskazują na to sukcesy K. S. Ruch (mistrz G. Śląska) i I. F. C., oraz wyłonienie się na ich boiskach pierwszorzędnych talentów, niejednokrotnie w ciągu ub. miesięcy zaliczanych do polskiej reprezentatywki.

W ostatnią niedzielę trzeba zatem zanotować katowickie matche: **„Policyjny K. S. — Slavia (Ruda) 5:2 (4:0). I. F. C. — Orzeł** (Wełnowiec) **15:0 (6:0)!!!. Pogoń — Diana 3:4 (1:2) i Amatorski K. S. — Naprzód** (Lipiny) **3:3 (2:2)** w Królewskiej Hucie.

Kino.

Z kin krakowskich.

Film „Róże Południa" (kino „Ucieche"), produkcji niemieckiej, jest koncertem aktorskim świetnej gwiazdy, obecnie już przygasłej, Henny Porten, oraz amanta włoskiego, Angelo Ferrari, o wysokoprocentowych warunkach zewnętrznych. Z błahego scenarjusza wydobył reżyser Froelich pełnię wyrazu w wymowie plastycznej prostej i bezpośredniej. Może film tą właśnie prostotą swojej ekspresji, przy równoczesnej pięknej grze obojga aktorów, tak trafia do naszego „kinowego" wzruszenia.

Kino „Wanda" wznawia doskonały film „Ufy" p. t. „Variete", niezapomniany obraz triumfalny Janningsa i Lyi de Putti. Troje głównych wykonawców tego arcydzieła, które pozostanie w historji kina, zostało zaangażowanych do Ameryki (Jannings, L. de Putti i reżyser Dupont). Można bez przesady powiedzieć, iż lepszego filmu produkcja niemiecka dotychczas nie wydała; mówimy tu oczywiście tylko z punktu widzenia ujęcia reżyserskiego; jest to triumf techniki. Jeśli ktoś w Krakowie tego obrazu nie widział, powinien go koniecznie zobaczyć; jest to obowiązkiem dla człowieka nowoczesnego; „Variete" odgrywa w sztuce filmowej tę rolę, co „Iljada" w literaturze. (mafarka).

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Bussines przedewszystkiem!... Kiedy tylko nasi jeźdźcy wylądowali na ziemi nowojorskiej, pierwszem pytaniem, jakie usłyszeli od reporterów, było:

— „Jakiej wartości są konie panów?" Rtm. Królikiewicz wymienił jakąś zawrotnie fantastyczną cyfrę w dolarach. Nic tak przedewszystkiem nie interesowało yankesów, jak bussines. Brak skromności w szafowaniu cyframi podniósł tylko ich dobrą opinję w Ameryce.

Trójmatch hockeyowy Lwów — Kraków — Warszawa odbędzie się w Zakopanem w dn. 28—30 b. m. Zawody dadzą możność wyboru polskiej reprezentatywki na szereg zawodów do St. Moritz w pierwszej połowie stycznia 1927 roku.

——:o:——

ODEZWA!

Arcyksiążęcy Browar w Żywcu uważał za stosowne pozbawić mnie, długoletniego swego zastępcę, po przeszło 30-letniej pracy dla tego browaru, dalszego prowadzenia zastępstwa, a tem samem i warsztatu pracy bez najmniejszej rzeczowej przyczyny i nie stara się nawet tej wyrządzonej mi krzywdy usprawiedliwić najbłachszym powodem.

Celem niniejszego mego pisma nie jest wypowiedzenie krytyki o tem postąpieniu, gdyż sprawę powyższą każdy bezstronny należycie ocenić potrafi, natomiast zmuszony do rozstania się z arcyks. browarem w Żywcu, chcę przypomnieć wszystkim moim P. T. Odbiorcom, przyjaciołom i zwolennikom, że przez cały czas trwania mojego stosunku do wspomnianego browaru, kierowałem się zasadami solidnego handlu, nigdy nie wyzyskiwałem ani konjunktury, ani zwyżki czy zniżki cen, nigdy nie używałem piwa jako środka spekulacyjnego i oddawałem piwo po cenach oryginalnych, w których mieścił się mój skromny, przez browar uznany zarobek. W szczególności podkreślam postępowanie moje podczas wojny. Browar żywiecki przerwał wtedy na dłuższy czas dostawę piwa do Krakowa, a kiedy następnie po długiej a dotkliwej dla mnie przerwie, rozpoczął dostarczać go w bardzo ograniczonej ilości i do tego bardzo nieregularnie, obdzielałem lojalnie i równomiernie te skromne zapasy piwa, jakie miałem do dyspozycji, między wszystkich moich P. T. Odbiorców. Ani jedna beczka piwa nie została sprzedana przezemnie poza Kraków, inną drogą, bo tak nakazywała mi etyka i sumienie rzetelnego kupca. Chcę dalej pracować na kawałek chleba i dlatego obejmuję z dniem dzisiejszym zastępstwo cieszącego się znanego AKCYJNEGO BROWARU BIELSKO-BIALSKIEGO (Śląsk Ciesz.), który wyrabia jak najlepsze piwo i porter i niewątpliwie potrafi zaspokoić wymagania najbardziej wybrednych P. T. Konsumentów.

Dziękując bardzo uprzejmie wszystkim moim P. T. Odbiorcom za poparcie mnie w mej dotychczasowej pracy, proszę o zachowanie nadal swej życzliwości i zaszczycanie mnie w przyszłości swojem zaufaniem, a mojem staraniem będzie pod każdym względem uczynić zadość wszelkim wymaganiom, solidnem postępowaniem w sprzedaży piwa beczkowego i butelkowego, podtrzymać w dalszym ciągu dotychczasową dobrą opinję.

Z wysokiem poważaniem

Ludwik Lazar

1547

Reprezentacja Akcyjnego Browaru Bielsko-Bialskiego
Hurtowna sprzedaż Kraków — Łobzów, tel. 3040
Detaliczna sprzedaż przy ul. Gołębiej, tel. 1518.

Co słychać w Krakowie?

Posiedzenie Rady m. Krakowa

odbędzie się we czwartek dnia 16 bm. o godz. 6 wieczór w sali konferencyjnej magistratu na I. piętrze. Na życzenie szeregu radców miejskich, by posiedzenia Rady m. odbywały się w magistracie, prezydent Rolle wydał polecenie budownictwu przygotowania sali konferencyjnej na posiedzenia Rady miejskiej. Tak więc posiedzenia odbywać się będą odtąd w magistracie, a nie w sali Tow. Ubezpieczeń.

Porządek czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej obejmuje szereg spraw gruntowych, dodatek do pensji urzędnikom i służbie miejskiej, wybór członków do komisji szacunkowej podatku dochodowego, taryfa opłat gminnych od podań wnoszonych do magistratu i t. p.

Obóz Wielkiej Polski w Krakowie.

(r.) W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali Tow. Ubezpieczeń Wzajemnych przy ul. Basztowej wielkie zebranie zaproszonych gości przez Obóz Wielkiej Polski, zwołane przez oboźnego krakowskiego prof. U. J. Folkierskiego.

Po przemówieniu wstępnem gen. St. Hallera p. Tadeusz Bielecki w krótkich słowach streścił znane orędzie poznańskie Romana Dmowskiego. poczem zdeklarował przystąpienie narodowej młodzieży uniwersyteckiej do Obozu. Odczytano następnie skład członków Rady Dzielnicowej obejmującej swojem działaniem województwa: kieleckie. śląskie i krakowskie. Oboźnym dzielnicowym został mianowany gen. St. Haller. b. szef sztabu gen.. członkami zaś Rady Dzielnicowej: prezes Sokoła krak. p. Mokrzycki. prezes Zw. Polskich Kolejarzy radca Nycz, K. H. Rostworowski i prof. Uniw. Jag. Stefan Surzycki. Oboźnym kieleckim został mianowany p. Stanisław Geysztor. dyr. kieleckiego Syndykatu rolniczego. oboźnym śląsko-dąbrowskiego Zagłębia inż. Karney. Stanowisko oboźnego Śląska rolniczego chwilowo vacat. — Do komitetu wojewódzkiego w Krakowie wchodzą p. Buszczyński, prof. Hajdukiewicz. prof. U. J. Jan Nowak i p. Mieczysław Świderski.

Po odczytaniu nazwisk członków hierarchji obozowej oboźny prof. Folkierski wezwał zebranych do skupienia się w Obozie. który sobie wytknął dwa główne cele: obronę katolickiej religji i moralności chrześcijańskiej narodu i obronę polskiej kultury, która. zdaniem mowcy. również bierze początek ze Rzymu.

Po rozwiązaniu zebrania liczni ochotnicy wpisywali swe nazwiska na listy członków O. W. P. Po dwóch tygodniach. jednak dopiero każdy z ochotników otrzyma zawiadomienie, czy został do Obozu przyjęty.

Wśród inteligencji obecnej na zebraniu była grupa profesorów Uniwersytetu Jagiell., m. i. prof. Kallenbach. Sobieski. Jan Nowak, Surzycki, Konopczyński. Haydel. Różański. Łobaczewski z rektorem Marchlewskim na czele.

Nowe uprawnienia gimnazjów w okr. krakowskim.

Szereg gimnazjów na terenie krakowskiego Kuratorjum szkolnego otrzymało z Ministerstwa oświaty: 1) **pełne prawa gimnazjów państwowych aż do odwołania;** 2) **pełne prawa na przeciąg roku szkolnego 1926/7;** 3) **niepełne prawa na rok szkolny 1926/7;** 4) **niepełne prawa na przeciąg lat 1926/7 i 1927/8** i 5) **niepełne prawa z astrzeżeniem.**

Do kategorji pod 1) zaliczono: w Rakowicach pod Krakowem gimnazjum męskie im. ks. St. Konarskiego Konwentu OO. Pijarów. oraz w Tarnowie gimn. żeńskie Zgromadzenia SS. Urszulanek.

Do kategorji pod 2) zaliczono: w Grybowie: gimnazjum koedukacyjne, w Krakowie: gimn. męskie im. St. Jaworskiego, gimn. męskie Zgromadzenia Księży Misjonarzy. gimn. męskie im. św. Franciszka Salezego, gimn. żeńskie im. Królowej Jadwigi. gimn. żeńskie im. H. Kaplińskiej. gimn. żeńskie im. św. Urszuli Zgromadzenia SS. Urszulanek; w Nowym Sączu: gimn. żeńskie Komitetu Obywatelskiego; w Zakopanem: gimn. sanatoryjne koedukacyjne im. Ładysława z Gielniowa; w Zbylitowskiej Górze: gimn. żeńskie Najśw. Serca Jezusowego.

Do kategorji pod 3) zaliczono: w Dąbrowie koło Tarnowa: gimnazjum koedukacyjne im. T. Kościuszki. w Krakowie: gimn. żeńskie im. Emilji Platerówny, w Oświęcimiu: gimn. męskie im. Ks. Jana Bosko. w Ropczycach: gimn. męskie im. św. Stanisława Kostki.

Do kategorji pod 4): w Jaśle: gimn. żeńskie im. Bł. Jolanty, w Krakowie: gimn. żydowskie koedukacyjne. w Nowym Sączu: gimn. żeńskie im. Król. Korony Polskiej. w Oświęcimiu: gimn. koedukacyjne im. ks. St. Konarskiego. w Tarnowie: gimn. żeńskie im. Elizy Orzeszkowej.

Do kategorji pod 5): w Staniątkach: gimn. żeńsk. ziemiańskie im. św. Scholastyki i w Wieliczce: gimn. żeńskie im. Marji Konopnickiej.

Sprawa rezerw zbożowych dla Krakowa na martwym punkcie

Jak ogólnie wiadomo, drożyzna artykułów pierwszej potrzeby ustawicznie wzrasta — rabunkowy wywóz zboża zagranicę nie ustaje — ilość bezrobotnych stale się powiększa — magistrat m. Krakowa dotychczas jednak nie pomyślał o akcji przygotowania rezerw zbożowych.

Wprawdzie mówi się o tem już od kilku miesięcy, ale jak dotąd. to ta nadzwyczaj ważna dla mieszkańców miasta Krakowa akcja. **na martwym punkcie stoi.** Pisaliśmy już w swoim czasie. że Magistrat m. Krakowa stara się o odpowiednie na ten cel magazyny, zwracając się do Tymczasowego Wydziału Samorządowego o dzierżawę Krajowych Składów, stojących przeważnie pustkami, ale T. W. S. zamiast sprawę dzierżawy bezzwłocznie załatwić (rozstrzygnięcie konkursu miało nastąpić 26 październi ka) — **zwleka z ostatecznem rozstrzygnięciem, wysuwając coraz to nowe zastrzeżenia.**

Zwracamy się więc tą drogą do miarodajnych czynników, aby w tę sprawę wglądnęły i załatwienie dzierżawy Krajowych Składów ostatecznie rozstrzygnęły.

Rocznica zgonu Prezydenta Narutowicza

W dniu 16 grudnia. jako w rocznicę zgonu pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. ś. p. Gabrjela Narutowicza. odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne o godz. 9 rano w Bazylice katedralnej na Wawelu. a o godz. 20 — urządzona staraniem obywatelskiego komitetu. pod przewodnictwem prezydenta m. Krakowa — uroczysta Akademja w sali Starego Teatru.

Do wzięcia udziału w nabożeństwie i akademji zaprasza wojewoda krakowski wszystkich naczelników urzędów państwowych i samorządowych wraz z całym personalem urzędniczym. oraz przedstawicieli stowarzyszeń i organizacyj społecznych i zawodowych

Rozwój rzeźby w Polsce.

w epoce romańskiej.

Na posiedzeniu komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiejętności w dniu 9 b. m. przedstawiła Dr Kazimiera Furmankiewiczówna pracę o rozwoju rzeźby w Polsce w epoce romańskiej. Objaśniając rzecz bogatym materjałem ilustracyjnym. wykazała. że rozwój rzeźby tej tkwi korzeniami już w wieku XI. ale właściwie przypada na pierwszą połowę XII w., na czasy Bolesława Krzywoustego, koncentruje się zaś na Mazowszu. Śląsku i Kujawach. Małopolska również obfituje w zabytki z tej epoki. mniej natomiast zachowało się rzeźb w Wielkopolsce. Żywa praca na tem polu wrze i w pierwszej połowie XIII wieku. dzięki Księżom Cystersom. którzy nieśli inicjatywę pracy artystycznej i kulturalnej Wiek XIII dał nadto oryginalne zabytki grupy sandomierskiej. wśród których są i okazy pięknej dekoracji terrakotowej. Kilka luźnych zabytków z końca XIII wieku zamyka u nas epokę romańską. W tym bogatym w materjał referacie starała się Dr Furmankiewiczówna dać pierwszy, w całość ujęty obraz polskiej rzeźby romańskiej.

Odprawy drużynowych harcerskich.

W dniach 7 i 8 b. m. odbył się w Krakowie zjazd drużynowych harcerskich województwa krakowskiego. Przybyli **przedstawiciele wszystkich środowisk, w łącznej liczbie 220.** Obrady rozpoczęły się we wtorek popołudniu, we środę odbyło się w kościele OO. Franciszkanów nabożeństwo, odprawione przez kapelana Krak. Oddziału Harcerstwa. ks. J. Lorka. W nabożeństwie wzięły udział drużyny miejscowe.

Po nabożeństwie, zebrali się uczestnicy Zjazdu w sali Kopernika Uniw. Jagiell.. gdzie imieniem wojewódzkiego Zarządu Oddziału Z. H. P. powitał ich **wizytator Wyrobek,** podnosząc znaczenie i odpowiedzialność szarej braci intruktorskiej, która właściwą pracę tworzy i decyduje o jej wartości. Następnie wygłosili przemówienia delegaci Naczelnictwa z Warszawy: **p. Śliwowska i p. Sedlaczek.** Po wspólnem posiedzeniu, rozpoczęły się **oddzielne obrady drużynowych drużyn żeńskich i męskich,** trwające do późnego wieczora. Na odprawie żeńskiej wysłuchano sprawozdań poszczególnych środowisk, omówiono sprawy organizacyjne i wygłoszono referaty: „Typ współczesnej dziewczynki“ i „Czego drużyny potrzebują od komendy Chorągwi“. Nad oboma referatami wywiązała się ożywiona dyskusja.

Odprawa męska omówiła **wyniki tegorocznej akcji obozowej, oraz plany obozowe na rok najbliższy** i zajęła się sprawami finansowemi drużyn. Wyczerpująco przedstawiono sposoby zarobkowania poszczególnych środowisk. następnie zajęto się projektem stworzenia **stałej szkoły instruktorskiej.** Wobec ustąpienia dotychczasowego komendanta Chorągwi p. Z. Stiebera. **komendę objął ks. M. Luzar,** który przedstawił plan dalszej działalności Komendy i pracy całej Chorągwi. Odśpiewanie hymnu „Wszystko. co nasze, Polsce oddamy“ zakończyło obie odprawy.

Fale Wisły zalały budowle nowego mostu.

Wskutek nagłego wezbrania Wisły, woda wdarła się do t. zw. wieńców przy budowie filarów pod nowy most u wylotu ul. Krakowskiej. Wskutek silnego naporu wody, połamały się zapory, niszcząc dotychczasowe dokonane roboty. Wskutek tego kierownictwo robót poniosło znaczną szkodę, a wykończenie filarów ulegnie opóźnieniu.

—o—

Kraków, 14 grudnia.—

Wtorek 14: Św. Spirydjona.
Środa 15: Św. Walerjana.
Wtorek 14: Wschód słońca o godz. 7.32, zachód o 15.36.

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA INTERNISTÓW odbędzie się 16 grudnia b. r. o godz. 8 wieczorem w sali wykładowej II. kliniki chorób wewnętrznych przy ul. Kopernika 15. W programie: 1) pułk. Dr Maciąg: Demonstracje z oddziału chorób wewnętrznych szpitala wojskowego; 2) Dr Biernacki: Demonstracje z lecznicy Okręgowego Związku Kasy chorych; 3) sprawy Zarządu na r. 1927.

KONTROLA LICZNIKÓW SAMOCHODOWYCH. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych władze policyjne i wojewódzkie przeprowadziły kontrolę zegarów samochodowych. — Pod kawiarnią „Esplanade“ zatrzymano około 150 dorożek samochodowych. Wiele samochodów było bez taksometrów.

SKRZYNKI NA POPIÓŁ I SMIECI. Magistrat zwraca uwagę. że skrzynki na popiół i śmieci nabywane przez właścicieli realności muszą odpowiadać ściśle typowi ustalonemu przez magistrat. Skrzynki bowiem, które nie są dostosowane do systemu wozów automobilowych, przeznaczonych do wywozu popiołu i śmieci domowych nie będą odebrane przez magistrat i tem samem staną się bezużyteczne, tak. że właściciele realności zmuszeni będą nabywać nowe skrzynki. względnie już zakupione skrzynki przerabiać. Leży zatem w interesie właścicieli realności, aby ściśle przestrzegali przy nabywaniu skrzynek typu skrzynki ustanowionego przez magistrat. Model skrzynki na popiół znajduje się w Zakładzie czyszczenia miasta ul Poselska 8. parter.

UPARTY ZŁODZIEJ. Dnia 12 b. m. usiłował się włamać do sklepu Władysława Czarneka przy ul. Długiej l. 11. nieznany sprawca który urwał kłódkę od drzwi prowadzących do sklepu w sieni. Ponieważ jednak drzwi były jeszcze ubezpieczone. przeto sprawca tam nie dostał się. lecz włamał się do mieszkania służby sklepowej. z którego skradł ubranie i bieliznę wartości 250 zł.

WŁAMANO SIĘ do kiosku przy ul. Parkowej, z którego skradziono wyroby cukiernicze i tytoń wartości 100 zł.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA. Przytrzymano Nakielskiego Michała. lat 29. pod zarzutem kradzieży portfelu z kwotą 40 zł. na szkodę Kozioła Jana. zamieszkałego w Woli Błowskiej, pow. Mielec.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj po południu wezwano Pogotowie ratunkowe na ul Pasterską, gdzie 18-letnia Helena D. wypiła większą ilość jodyny w zamiarze samobójczym. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala Powodem zamachu samobójczego była niechęć do życia.

POŻAR. Wczoraj w domu pod l. 8 przy ul. Pędzichów, na I piętrze zapaliła się od pieca podłoga. Straż pożarna ogień ugasiła.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pan Damazy“.
Środa: „Proboszcz wśród bogaczy“ (popul.)
Czwartek: „Akropolis“ (szkolne o g. 3.30).

REPERTUAR TEATRU POPUL. NOWOŚCI.

Wtorek: „Adieu Mimi“.

REPERTUAR KONCERTOWY

Wtorek 14: Wiktor Chenkin. artysta „Niebieskiego Ptaka“.

—o—

WANDA: „Variete“.
REDUTA: „Lekkomyślna dziewczyna“ dramat w 5 aktach. oraz „Bohater panny Mary“, komedja w 6 aktach.
UCIECHA: „Współczesna Ewa“.
SZTUKA: „Baczność Ossi jedzie“.
PROMIEŃ: „Scaramouche“.
WARSZAWA: „Czerwona myszka“.
NOWOŚCI: „Męczennica zmysłów“.
BAGATELA: „Na strunach zmysłów“.

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś. na przedstawieniu wieczornem „Akropolis” Wyspiańskiego (po cenach zwyczajnych); rolę Harfiarza grał będzie, po dyr. Nowakowskim. p. Niewiarowicz, chorą p. Barwińską zastąpi w roli Heleny p. Koronkiewiczówna. Program artystyczny, którego pierwsze wydanie zostało w ciągu tygodnia wyczerpane, ukazał się w nowym nakładzie i jest do nabycia w księgarniach: Krzyżanowskiego, Gebethnera i w kasie dziennej teatru. Cały zespół pracuje pod kierunkiem p. Chodeckiego, nad przygotowaniem jasełek Leona Schillera „Pastorałki“.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. „Adieu Mimi”, świetna operetka Benatzky'ego, którą zachwyca się cały Kraków, grana będzie dziś (we wtorek) i codziennie o godz. 7.30 wieczorem. Jest to prawdziwa perła repertuaru. w której Elna Gistedt i cały zespół zbiera gorące oklaski. „Adieu Mimi”, to rzadki nabytek, który warto zobaczyć, by z całą widownią zaśpiewać refrem „Adie Mimi“.

WIKTOR CHENKIN, znakomity przedstawiciel „Niebieskiego Ptaka“, wystąpi w Krakowie z drugim swoim wieczorem dziś, t. j. we wtorek 14 b. m., w Starym Teatrze i wykona nowy program, a mianowicie: nowe pieśni błazna. piosenki. Berangera, melodje Kinta i inne. Świetna śpiewaczka opery warszawskiej, Zofja Dobrowolska-Pawłowska, współdziałająca w tym wieczorze, wykona również nowy program.

SŁYNNY ZESPÓŁ BALETOWY KRATINA Z HELLERAU, złożony z 9 osób, który występami swoimi zdobył sobie we wszystkich centrach muzycznych u publiczności i prasy entuzjastyczne uznanie i którego każdorazowe zjawienie się na estradzie jest witane z prawdziwą radością. wystąpi w Krakowie w przejeździe tylko jeden raz, a to we środę 15 bm. w Starym Teatrze.

KONCERT NA BUDOWĘ DOMU KS. KUZNOWICZA odbył się dzięki staraniom i zabiegom dyr. Stankiewiczowej we środę 8 bm. w sali konferencyjnej Dyrekcji Kolejí. Komitet obywatelski wyraża inicjatorce, jako też wykonawcom. a to pp. Mściwojewskiej, prof. Grodzickiej. Bladowskiej. „Heluni“. Krepsowi. oraz art. dram. Fr. Filusowi najserdeczniejsze podziękowanie. W pierwszym rzędzie komitet wyraża wdzięczność pp. prez. Barwiczom za szczerą życzliwość i pomoc w urządzeniu tej imprezy.

Z Teatru Popularnego „Nowości“.

„Adieu Mimi“ — operetka w 3 aktach A. Engla i J. Horsta, muzyka R. Benatzky'ego, inscenizacja i reżyserja dyr. Pilarskiego.

„Adieu Mimi“ jest operetką lekką i żywą. Zajmująca akcja, wybitne walory muzyczne, świetnie podchwycone i oddane typy, sceny pełne urozmaicenia, stawiają ostatnią nowość Teatru Popularnego na wysokim poziomie artystycznym. Operetka znalazła znakomitą obsadę, piękną szatę dekoracyjno-kostjumową, a dyr. Pilarski dołożył wiele starań, aby w szczupłych ramach technicznych Teatru uwypuklić należycie wszystkie efekty melodyjnego utworu Benatzky'ego.

Główną rolę Mimi odegrała z niezwykłym temperamentem **p. Elna Gistedt.** O zaletach artystycznych znakomitej divy operetkowej wspominaliśmy już niejednokrotnie z okazji jej poprzednich występów na scenach krakowskich. Ostatnią jej kreację Mimi można słusznie zaliczyć do popisowych. P. Gistedt zarówno dzięki ujmującemu wprost wdziękowi. elegancji, bogactwu i doborowi kostjumów, zgrabnym i lekkim ruchom, jak i dla swych warunków zewnętrznych, oraz dobrego. świeżego i dźwięcznego głosu, stwarza całość. godną do reprezentowania najbardziej odpowiedzialnych ról operetkowych. Partnerem jej był **p. Pilarski (jun.),** który w komicznej roli sekretarza czuł się doskonale, a wraz z nim publiczność, oklaskująca z zapałem gościnne występy artystów. Dobrym jak zwykle był **p. Kaczorowski.** owacyjnie witano **dyr. Pilarskiego** w roli papy, a wogóle cały zespół wykazał doskonałe przygotowanie i zgranie. Ogólnie podobały się produkcje taneczne pp. Góreckiej i Morawskiego. **Relównej,** Szafrańskiej i Kownackiej. zwłaszcza „Danse de poupées“ i „Moja żona tańczy charlestona“. Batuta spoczywała w wytrawnych rękach prof. Vrlej-Jurkiewicza. sł.

—o0o—

Życie gospodarczo-społeczne.

Nowe nietakty.

Rząd a sprawa podwyżek urzędniczych. — Jakto było z podwyżką gaż wojskowych.

Komisja budżetowa ukończyła drugie czytanie prowizorjum na I. kwartał 1927 roku. Interesująca dyskusja, jaka się przy tej sposobności wywiązała, oświetliła dość jaskrawo dziwną taktykę rządu. Idzie tu przedewszystkiem o nierówne miary w traktowaniu wojska i urzędników.

Na tapecie obrad była w sobotę m. in. sprawa podwyżki płac pracowników państwowych. Ze względów oszczędnościowych zgodzono się **tylko na 10% poprawy dotychczasowego uposażenia.**

Co do tego zgoda. Jak jednak należy tłumaczyć sobie, że odmawiając urzędnikom większej podwyżki, zażądał rząd równocześnie 10 miljonowego kredytu na cele wojskowe, co do których nie chciano udzielić komisji bliższych wyjaśnień!

Nie na tem koniec.

Rząd wydatniejszą poprawę bytu urzędniczego **uzależnił od ściągnięcia podatku majątkowego.** Toteż słusznie p. Byrka zarzucił rządowi krzywdzącą wprost podwójną miarę w traktowaniu wojska i urzędników. Na głośną bowiem podwyżkę gaż oficerskich i podoficerskich środki się znalazły bez wielkich trudności i groźby egzekucji podatku majątkowego. Dalsze komentarze do tych faktów są chyba zbyteczne.

Jedno warto tu podkreślić. Ten rząd, który tak głosi przy każdej sposobności, że pragnie się oprzeć tylko na społeczeństwie, — sam zniechęca je do siebie. Nikt nie wymaga rzeczy nadzwyczajnych, lecz tylko „fair play", tego zaś po ostatnich wystąpieniach chyba trudno dopatrzeć się w postępowaniu rządu.

Trzecie czytanie prowizorjum budżet.

Komisja przyjęła dziś w III. czytaniu sumę wydatków, według przedłożenia rządowego, **odrzucając poprawki, przyjęte w drugiem czytaniu,** z wyjątkiem zmiany dotyczącej kredytów 10 milj. zł. dla min. spraw wojsk., których wydatkowanie uzależniono od uchwały Rady ministrów i ograniczono je tem, że może być uskutecznione nie z zapasów kasowych, lecz ze wzrastających dochodów.

Naprawiła więc komisja choć w części nietakt rządowy, ale złe wrażenie pozostało nadal.

—oOo—

Po strajku węglowym w Polsce

Sytuacja w Polsce.

Jakkolwiek brak jeszcze bliższych szczegółów o kształtowaniu się sytuacji po strajku angielskim, niemniej z pewnych źródeł donoszą **o utrzymywaniu się eksportu naszego węgla na stosunkowo dość pomyślnym poziomie.**

Według statystyki za listopad, produkcja węgla w tym miesiącu wyniosła **3.600.000 ton,** na eksport zaś **poszło 1½ milj. ton.**

Wskutek zmiany konjunktury zmieniły się też i kierunki wywozu. Obecnie dzięki otrzymanym wagonom węglowym z Włoch i Austrji, **eksportujemy węgiel przedewszystkiem do tych krajów.** Ekspanzja nasza zwróciła się obecnie do stopniowego opanowania zaniedbanych podczas strajku angielskiego rynków zbytu.

Na podstawie tych cyfr, trudno już o sprecyzowane horoskopy co do widoków eksportu naszego węgla.

Na razie pewną jest **utrata rynku angielskiego i skandynawskiego,** a nadto wątpliwym bardzo eksport do krajów nadbałtyckich, jak Łotwy, Estonji i Finlandji.

Nie należy również zapominać, że cyfry powyższe odnoszą się do miesiąca w którym dopiero zlikwidowano strajk tak, że nie mogą one być miarodajne co do rozwoju sytuacji w przyszłości.

Likwidowanie strajku w przemyśle naftowym.

Według doniesień ze Lwowa, zatarg w przemyśle naftowym zmierza do likwidacji. Rokowania zakończyły się wzajemnemi ustępstwami przez udzielenie robotnikom 8% podwyżki, przyczem uwzględniono jeszcze wskaźnik drożyźniany dnia 1 grudnia, wynoszący 5½%.

Wojsko chce wykluczyć pośredników handlowych.

Ministerstwo spraw wojskowych **zaapelowało do producentów rolnych,** podkreślając potrzebę pozyskania ich w najszerszym zakresie dla dostaw zboża dla wojska, **z wykluczeniem pośredników handlowych.** Równocześnie zmieniono pewne warunki dostaw wojskowych, o ile idzie o dotychczasowe formalności. Należności **będą regulowane gotówką** przy odbiorze zboża. Postanowiono wydawać premje za nadwyżkę wagi zboża i t. p. Pozatem za pośrednictwem organizacyj rolniczych, producenci rolni będą mogli nabywać otręby z przemiału zboża w młynach prywatnych, zakontraktowanego przez wojsko.

Inowację tę należy powitać z dużem zadowoleniem, gdyż dotychczasowy system zakupna od pośredników narażał wojsko na niepotrzebne wydatki, które były bodaj, że jedną z najważniejszych przyczyn rozdęcia budżetu wojskowego.

Upadłości w Polsce.

Statystyka urzędowa za okres styczeń—wrzesień b. r. notuje 255 upadłości. Jest to stosunkowo dość duża poprawa, jeżeli porównamy cyfrę upadłości w r. ub., gdyż liczba upadłości wyniosła wówczas 519. Najsilniej dał się kryzys we znaki województwom zachodnim i centralnym, na które przypada największy procent upadłości.

Wycofywanie i zamiana biletów zdawkowych.

Na podstawie rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej, bilety zdawkowe, emitowane do dnia 28 października r. b. w kwocie 320 miljonów zł., **zostaną zamienione na bilety nowego typu po** 5 i 25 zł., oraz przemianowane na „bilety państwowe". Ogólna suma biletów państwowych i bilonu nie może przekraczać 460 miljonów zł. Jak już donosiliśmy, nowe bilety państwowe będą prawnym środkiem płatniczym, mającym moc umarzania zobowiązań przez zapłatę do wysokości 1000 zł., zaś przy uiszczaniu wszelkich należności państwowych — bez ograniczenia.

—oOo—

Sprawy skarbowe.

III. KARY.

Osoby używające lub sprzedające podrobione, przerobione, skasowane stemple, oraz podające świadomie stan faktyczny niezgodny z rzeczywistością i przez to powodujące np. pobranie niższej opłaty, ulegają karze pieniężnej w wysokości do 15-krotnej kwoty nieuiszczonej, która to kara ulega zamianie na karę pozbawienia wolności do 6 miesięcy.

Orzecznictwo należy do sądów okręgowych (art. 39—41). Przymusowe ściąganie podwyżki stemplowej może nastąpić dopiero po prawomocności wymiaru (art. 42).

Środki odwoławcze.

Od wymiaru opłaty stemplowej lub podwyżki stemplowej, wymierzonej przez władzę skarbową, jak również od każdej innej decyzji wydanej przez władzę skarbową, można wnieść **odwołanie** w ciągu miesiąca od dnia dokonania wymiaru, względnie w ciągu miesiąca od dnia doręczenia nakazu płatniczego (art. 46).

Odwołanie należy wnieść do tej władzy, która wymierzyła opłatę lub podwyżkę, albo która wydała decyzję. Odwołanie rozstrzyga Izba Skarbowa. Jeżeli decyzję wydała Izba Skarbowa w pierwszej instancji, rozstrzyga odwołanie Ministerstwo skarbu.

Gdy decyzję zaskarżoną wydała władza skarbowa, to może załatwić odwołanie we własnym zakresie działania, jeżeli uzna, że odwołanie jest całkowicie uzasadnione.

Instancja odwoławcza nie rozpoznaje odwołania, wniesionego po upływie przepisanego terminu (art. 46). W przypadkach jednak, zasługujących na uwzględnienie, Minister skarbu może, mimo uchylenia terminu, zezwolić na rozpoznanie odwołania. Odwołania do III instancji niema. (art. 47).

Osoba, skazana przez urząd skarbowy na karę pieniężną, może wnieść odwołanie w ciągu miesiąca, lub w tymże terminie zażądać od urzędu skarbowego przekazania sprawy właściwemu terytorjalnie sądowi powiatowemu (artykuł 48).

Izba skarbowa na wniosek podatnika zarządzi zwrot opłaty stemplowej lub uchyli wymiar opłaty, jeżeli czynność prawna, stwierdzona pismem, od którego opłatę uiszczono lub wymierzono, była od początku nieważna, lub na skutek zdarzenia późniejszego ma być uważana za nieważną od początku, jak również gdy stało się pewnem, że nie ziści się warunek zawieszający, od którego uzależniono czynność prawną. Izba skarbowa może zarządzić zwrot opłaty stemplowej, jeżeli czynność prawna (kontrakt) została za wzajemną zgodą stron lub na żądanie jednej strony z mocy służącego jej prawa odwołana, lub gdy się ziścił warunek rozwiązujący.

Wniosek o zwrot opłaty, względnie o uchylenie wymiaru należy złożyć do Izby skarbowej w ciągu pięciu lat (art. 49).

Czasokresy.

Koniec czasokresu, oznaczonego w ustawie niniejszej według tygodni, miesięcy lub lat, przypada w ostatnim tygodniu, względnie w ostatnim miesiącu czasokresu na ten dzień, który swą nazwą, względnie swą datą, odpowiada dacie rozpoczęcia czasokresu, jeżeli w ostatnim miesiącu takiego dnia niema, to koniec czasokresu przypada na ostatni dzień tego miesiąca.

Koniec czasokresu, przypadający na dzień wolny od zajęć urzędowych, przesuwa się na najbliższy dzień powszedni (art. 51).

Na tem kończy się część pierwsza, w następnym artykule omówimy przepisy objęte w części drugiej, zawierające przepisy szczegółowe, dotyczące należytości stemplowych, jakim podlegają różne dokumenta.

Adwokat Dr Franciszek Mussil.

Rynek akcyjny bez ruchu.

Nowy tydzień nie przyniósł żadnej poprawy na rynku akcyjnym. Obroty **nadal małe, przy tendencji utrzymanej.**

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Na uwagę zasługuje tylko **poprawa kursu Banku Polskiego** i zniżka Jaworzna.

Notowano: Bank Przemysłowy 13 gr., Bank Komercjalny 13 gr., Pharma 98 gr., Zieleniewski 12.10 zł., Trzebinia żelazo 28 gr., Siersza górnicza 3.10 zł., Niemojowski 42 gr., Azoty 50 gr., Krakus 25 gr., Chodorów 106—107 zł., Nitraty 14 gr., Automotor 1.90 zł., Len 12 gr., Jaworzno 13.60 gr., Lokomotywy 20 gr., Nafta 21 gr., **Bank Polski 80—80.50 zł.**

Dolar w Krakowie lekko zwyżkowy: 9.01¼—9.02½ zł., natomiast kurs oficjalny bez żadnych zmian, 8.98 zł. dolar efektywny, 9 zł. dewiza.

ANTONI MARCZYŃSKI. 4

Czarna Pani.

ROZDZIAŁ II.

Sobowtór.

Po obfitym posiłku, przetrząconym najpierw odleżałą starką, a potem winem zakropionym, czterej panowie przeszli na cygaro do gabinetu gospodarza. Stary pan Dobromilski, miał wprawdzie niekłamaną ochotę raz jeszcze uściskać syna, a potem pójść spać (jako że sypiać dobrze lubił, a pora była mocno spóźniona), niemniej jednak zajął się gośćmi i bawił ich rozmowa na swój sposób. Zaczęło się od oczywiście od genealogji. Zaczęło się od genealogji jeszcze i z tego powodu, że Stanisław przedstawił jednego ze swych towarzyszy, jako kuzyna. Starszy pan nie mógł się ani rusz wyznać w owem pokrewieństwie. Czuły i wrażliwy na punkcie swego rodu, zagadnął gościa wcale zręcznie, o rodzinę. Zainterpelowany uśmiechnął się kącikami ust, ale nie pozostał dłużny odpowiedzi:

— Zaraz panu hrabiemu wywiodę naszą parantelę. Otóż matka pana hrabiego była z domu Goślicka...

— Tak... Mater mea de domo fuit Zofja Grzymała Goślicka.

Karol przypomniał sobie w tej chwili, że Staszek mu nieraz opowiadał, iż ojciec pomiędzy różnemi licznemi pasjami, lubi także swe odezwania się szpikować łaciną, nie zawsze klasyczną... i nie zawsze, niekiedy gramatyczną. Odczekawszy tedy, aż przebrzmiał frazes łaciński, ciągnął swój rodowód dalej:

— Przyrodnia siostra Zofji Goślickiej, Marja, wyszła za mąż za Ernesta Zabłockiego i miała jedyną córkę... Lilianę.

— Aha... Lilianę — mruknął stary Dobromilski, starając się robić minę jak najmniej kwaśną, albowiem przypomniał sobie natychmiast daleką kuzyneczkę Lili, której rodzina wypierała się skwapliwie, z powodu skandalicznego prowadzenia się. Wiadomość, że parantela z nowym „kuzynem" wiedzie przez „piękną Lili", bardzo chłodno nastroiła gospodarza, wobec jego gościa. A dalsze wywody nie poprawiły sytuacji bynajmniej:

— Lili Zabłocka była moją macochą.

— Macochą?... No, proszę.

— Tak, panie hrabio Najmilszą i najlepszą macochą, jaką sobie można wyobrazić, biorąc pod uwagę uprzedzenie, jakie do wszystkich teściowych i macoch na całym świecie panuje. Niestety była nią bardzo krótko, gdyż jej charakter nie zgadzał się z charakterem mego ojca...

— A ojcu było... zaraz... zaraz... jakże mu było? Aha, Karol — łgał starszy pan, albowiem nigdy nie interesował się nazwiskami wszystkich mężów i przyjaciół wyklętej z rodu Lili.

— Nie, panie hrabio... To mnie jest Karol... Ojcu było na imię Franciszek...

— Ah, prawda... Franciszek... Dawidowski...

— Dawidowicz.

Ostatnie słowo wypadło ogromnie cicho i dyskretnie, ale stary pan czuwał uważnie. Przy przedstawianiu nie dosłyszał „godności" świeżego kuzynka. Usłyszał tylko: Dawid, a końcówka rozpłynęła się w powietrzu. Toteż tym razem dobrze uszu nadstawił i skwasniały do reszty humor stary się ocukrzył przyjemnym wyrazem twarzy, a w duchu zrzedził: „Ten Staszek ma zawsze pomysły. Ależ to jakaś dziesiąta woda po kisielu, albo jeszcze mniej. Ni brat, ni swat, tylko jakiś... Da...wi..do...wicz i ma pretensje do pokrewieństwa. Dawidowicz... Dawidowicz. Licho wie, co zacz. Może przechrzta, a w najlepszym razie Ormianin".

Ale że wypadało coś rzec na zakończenie familijnych wywodów, chrząknął pan August Dobromilski i powiedział:

— Jak z tego widzę, istotnie rzeczywiście w powinowactwie. Bardzo się cieszę... bardzo.

Jednakże „bardzo wielka uciecha" wypadła bardzo chłodno. Więc Karol Dawidowicz przygryzł lekko wargi, a potem zwrócił się z jakiomś pytaniem do Stanisława, któremu nie w smak była indagacja papy. Gospodarz zainteresował się z kolei drugim gościem, ale tym razem był znacznie serdeczniejszy. Przedewszystkiem Andrzej Kaszowski nie czynił się żadnym kuzynem, a choćby nawet tak było, to warci Kaszowscy Dobromilskich. Toż Dersław Kaszowski herbu Janina podnisywał traktat z Krzyżakami w roku 1436-tym. Toż Jan Teodor Kaszowski był koniuszym litewskim za Sobieskiego. Niejedność senatora Rzplitej wydał ze swego gnia stary ród Kaszowskich. Poza tem młody Andrzej Kaszowski był najlepszym przyjacielem Staszka i po owym pojedynku w Paryżu, nie odstępował rannego ani na chwilę o czem starszy pan z listów syna dobrze wiedział. Toteż August Dobromilski w ciepłych słowach zaczął mu dziękować za opiekę nad synem, a korzystając z tego, pochylił się Stanisław do powinowatego „kuzyna" i szepnął mu nieznacznie:

— Nie tytułujże papy per: „hrabia". On tego nie lubi.

— Tak? No, proszę. A ja byłem wprost przeciwnego zdania...

— Żartuiesz chyba...

— Mówię serio, że zdawało mi się...

— To kiepski z ciebie psycholog.

— Widzę to właśnie.

Zdawało się Staszkowi, że lekka ironja ...źwięczy w słowach Karola.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Kontrola sojuszników nad zbrojeniem Niemiec

ZAKOŃCZY SIĘ 1 LUTEGO 1927 R.

Genewa. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych doszło ostatecznie do porozumienia w sprawie sposobu ustalenia ciągłości kontroli w Niemczech i co do instancji mającej zdecydować interpelację 180 artykułu traktatu wersalskiego. Po południu Briand uzgadniał poglądy z ministrem Zaleskim, co do szczegółów dotyczących zapobiegania dalszej rozbudowie twierdz niemieckich na pograniczu Polski. Przytem ustalono, że warunkiem koniecznym zniesienia międzysojuszniczej kontroli wojskowej jest formalne przyrzeczenie Niemiec co do natychmiastowego wstrzymania wszelkiej rozbudowy fortyfikacji. Zgodzono się też, że gdyby do 1-go lutego 1927 r. nie doszło do porozumienia co do interpretacji art. 180, to wówczas wątpliwości przekazane będą Radzie Ligi Narodów do definitywnego rozstrzygnięcia. Dnia 1-go lutego 1927 r. dotychczasowa kontrola zostanie zniesiona. Gdyby do tej daty konferencja ambasadorów uznała, że wszystkie żądania, dotyczące rozbrojenia Niemiec, nie zostały wypełnione, wówczas Radzie Ligi Narodów pozostawiona będzie decyzja w sprawie uruchomienia komisji inwestygacyjnej. W godzinach wieczornych zebrali się znów reprezentanci mocarstw sprzymierzonych i Niemiec i po naradzie podpisali odpowiedni protokół.

Polska i Czechosłowacja zaaprobowała układ.

Genewa. (PAT) Po zakończeniu ostatniego zebrania ministrów spraw zagr., Briand oświadczył, że rząd Rzeszy byłby skłonny do uczynienia zadość reklamacjom sojuszników, dotyczącym gromadzenia broni, oraz ma się starać dostosować do punktu widzenia sojuszników co do rozróżniania charakteru defenzywnego i ofenzywnego robót natury wojskowej. Briand podkreślił koncepcję Niemiec, na zasadzie której godzą się na rozszerzenie inwestygacji na całe Niemcy. Ministerst stwierdził, że wszyscy sojusznicy, a więc polski i czechosłowacki, byli bez przerwy powiadamiani o przebiegu rozmów i zaaprobowali zawarty układ.

Nakoniec zaznaczył minister, że nie zajmowano się sprawą odbycia najbliższej sesji Rady w Berlinie.

Zakres działania komisyj inwestygacyjn.

Genewa. (PAT.) Rada Ligi Narodów na sobotniem posiedzeniu badała sprawę prawa dokonywania inwestygacji z ramienia Ligi Narodów i przyjęła sprawozdanie Benesza w tej sprawie. Sprawozdanie to zawiera wniosek mianowania przewodniczących komisji inwestygacyjnych z terminem objęcia przez nich funkcji w lutym 1927 r.: gen. Baratier dla Niemiec i Marcotti'ego dla Austrji, jednego z oficerów holenderskich dla Bułgarji i Cartera dla Węgier. Poza tem sprawozdanie to proponuje:

1) Aby Rada Ligi Narodów większością głosów stwierdziła konieczność w każdym poszczególnym wypadku przeprowadzenia inwestygacji śledczej, z równoczesnem określeniem ich przedmiotu i zakresu.

2) Rządy poddawane inwestygacji będą zobowiązane niezwłocznie udzielać komisji inwestygacyjnej pomocy ze strony władz administracyjnych sądowych i wojskowych, niezbędnej dla dokonania poszukiwań wedle uznania komisji.

3) W komisjach inwestygacyjnych nie będą brać udziału obywatele państw poddawanych inwestygacji. Postanowienie traktatu pokoju z Niemcami, dotyczące inwestygacji, mają zastosowanie w zdemilitaryzowanej strefie nadreńskiej, podobnie, jak i w innych częściach Rzeszy.

Krytyczny tydzień w Niemczech.

SOCJALIŚCI ZGŁOSZĄ WNIOSEK O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU.

Berlin. (PAT.). Z kół parlamentarnych do wiaduje się „Welt am Montag“, że socjaliści już w ub. tygodniu zamierzali zgłosić w Reichstagu wniosek o wyrażenie votum nieufności dla całego gabinetu dr. Marksa, w związku ze sprawą 8-godzinnego dnia pracy, oraz w sprawie Reichswehry. W ostatniej jednak chwili zdecydowali się odroczyć termin swoich wystąpień przeciw rządowi do przyszłego tygodnia. Stać się to miało na wyraźne i usilne życzenie ministra Stresemanna, który prosił, aby rokowania w sprawie sytuacji wewnętrzno politycznej odłożyć do jego powrotu z Genewy.

Podział Chin?

Wiedeń. (PAT.) Z Szanghaju donoszą, jakoby poseł angielski wystąpił obecnie z propozycją podziału Chin na niezależne części, a mianowicie Chiny północne i południowe z rzeką Jang-Tse jako granicą. Sfery miarodajne w Tokio odnoszą się do tego planu przychylnie, podczas gdy Stany Zjednoczone sprzeciwiają się temu stanowczo. Dyplomatyczni reprezentanci Ameryki i Japonji odjechali do Hankau celem wzięcia udziału w dotyczących rokowaniach.

Rzym. (PAT) Deputowany Lafranconi miał w Stowarzyszeniu prasy odczyt o swej podróży do Polski. Na odczycie tym było obecnych wielu wybitnych osobistości. Odczyt przyjęto gorącemi oklaskami.

KRÓLOWA MARJA CZŁONKIEM RADY REGENCYJNEJ.

Paryż. (PAT) Prasa donosi z Bukaresztu, że królowa Marja weszła w skład Rady regencyjnej w miejsce ks. Mikołaja.

Zjazd inspektorów szkolnych.

Warszawa. (Telef. wł.). W niedzielę rozpoczęły się w Warszawie obrady piątego zjazdu inspektorów szkolnych z całej Polski. W zjeździe bierze udział ponad 200 inspektorów szkolnych i wizytatorów.

Obrady zostały otwarte przez wicepremjera Bartla, który w przemówieniu swojem m. in. stwierdził, że sprawa ustroju szkolnictwa nie jest tak łatwa, jak się wydaje rozmaitym krytykom. Eksperymentowanie w tej dziedzinie jest niedopuszczalne. Zdaniem dra Bartla należy spetryfikować poglądy, zdobyte z doświadczenia w projekcie ustawy, a następnie dopiero przedłożyć ją jak najprędzej Sejmowi. Rządowi musi chodzić o to, aby istniał stały plan działania, ażeby istniała pewność, że z chwilą zmiany ministra nie powieje w szkolnictwie nowy wiatr, a wiatrów tych było dotąd conajmniej 20.

Następnie wicepremjer Bartel przeszedł do omówienia skutków t. zw. ustawy sanacyjnej, która w szkolnictwie odbiła się na nauczycielstwie w sposób bardzo ciężki.

Wicepremjer zapewnił zebranych, że ma w planie pewne działanie, nawet ponad budżetem leżące, które umożliwi mu chociaż w części usunąć skutki ustawy sanacyjnej z ubiegłego roku i przyjść z pomocą także i inspektorom.

Po wicepremjerze przemawiali p. Kujawski z T. N. S. W. i p. Andrzejewski ze Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Powszechnych, poczem wygłoszony został referat o ustroju szkolnictwa i władzach szkolnych, zakończony projektami rezolucyj. W poniedziałek rozpoczął się wczesnym rankiem drugi dzień obrad.

Nastroje opozycyjne na lewicy wzrastają.

Uchwały Stronnictwa Chłopskiego i głos posła Kwapińskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę odbyło się posiedzenie Zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Chłopskiego z udziałem pos. Dąbskiego. W uchwalonej jednogłośnie rezolucji stwierdzono, że zyczliwe stanowisko chłopów wobec marsz. Piłsudskiego staje się coraz trudniejsze „wobec bezprogramowości tego rządu złożonego z różnorodnych i przeciwnych sobie elementów, wobec zaniedbania i lekceważenia najżywotniejszych spraw chłopskich“. Klubowi sejmowemu polecono zasadniczo zrewidować swój dotychczasowy stosunek do rządu, o ile rząd nie zmieni swego stanowiska.

Dzisiejszy „Robotnik“ zamieszcza artykuł pos. Kwapińskiego, znanego organizatora socjalist. robotników rolnych. Omawiając stosunek rządu do wielkiej i małej własności, pisze poseł Kwapiński:

„Mam wrażenie, że obecny stan jest czemś tak dziwnem, że trudno spokojnie o tych sprawach mówić. Rząd, który powstał z rewolucji, zabiega o względy warstw i grup społecznych, które w życiu nie odgrywały żadnej roli“.

Nędza na wsi jest, zdaniem p. Kwapińskiego, taka sama, jak za poprzedniego rządu.

Walne Zgromadzenie Związku Syndykatów Dziennikarzy.

Warszawa. (Telef. wł.). Na Walnem Zgromadzeniu Związku syndykatu dziennikarzy warszawskich, które odbyło się w niedzielę, przyjęto następujące uchwały: Walne Zgromadzenie stwierdza, że 2 projekty ustawy dziennikarskiej, doręczone min. Bartlowi przez delegację związku, stanowią dostateczny materjał dla załatwienia przez rząd wspomnianej ustawy. Z dwu złożonych projektów, tylko opracowany przez Związek syndykatu, stanowi w dalszym ciągu wyraz aspiracji dziennikarzy zawodowych. Zarząd związku zwraca się do rządu o najszybsze załatwienie ustaw w myśl tych postulatów.

Walne Zgromadzenie związku dziennikarzy wyraża zadowolenie z powodu jednomyślnej uchwały Sejmu z 10 grudnia, uchylającej dekret prasowy. Walne Zgromadzenie uznaje potrzebę ustawy prasowej, wydanej w formie dekretu rządu, powołuje się jednak na oświadczenie min. Bartla, że wysłucha opinji organizacji dziennikarskich przed dekretowaniem tej ustawy.

Następnie dokonano wyborów. Wiceprezesami wybrani zostali Beaupré i Bazylewski. W skład zarządu weszli: Wierzyński (Warszawa), Kordys (Lwów), Zabawski (Katowice), Olfarzewski (Łódź). Następne zgromadzenie ma się odbyć w Krakowie albo Bydgoszczy.

Cesarz japoński w agonji?

Londyn. (PAT) W Londynie oczekują lada chwila wiadomości o zgonie cesarza japońskiego, który znajduje się w ostatniem stadjum poważnego zapalenia płuc, a który utrzymywany jest przy życiu tylko dzięki wielkim wysiłkom lekarzy.

Londyn. (PAT) Sprawozdawca „Daily Mail“ donosi, że sekretarz dla ludyj. lord Birkenhead przygotowuje obecnie memorjał pod adresem wszystkich członków gabinetu, protestujący energicznie przeciw dopuszczeniu do Londynu następcy Krassina.

Dola mniejszości polskiej w Niemczech.

Mowa posła Baczewskiego.

Poznań. (PAT) Poseł polski na sejm pruski, Baczewski, wygłosił wczoraj w Poznaniu na zebraniu informacyjnem, pozbawionem zupełnie charakteru politycznego, odczyt o doli mniejszości polskiej w Niemczech. Poseł zakończył oświadczeniem, że celem jego odczytu było poinformowanie słuchaczy o położeniu mniejszości polskiej i zwrócił się z gorącą prośbą o pomoc materjalną i moralną, o książki polskie i w imieniu mniejszości polskiej złożył przyrzeczenie, że chce ona pracować razem z całym narodem polskim, stać niewzruszenie przy idei polskiej i wysoko dzierżyć sztandar polskości, aby musiano się liczyć z siłą ducha polskiego.

Radio.

Wtorek 14 grudnia 1926.

Berlin (483.9): 16.30 koncert popołudniowy. Frankfurt (428.6): 16.30 orkiestra. 20.15 fortepian, 21.15 flet solo A. Lichtenstein, 22.30 chór. Lipsk (365.8): 16.30 koncert popołudniowy. 22.45 muzyka do tańca. Londyn (361.4): 14.00 koncert południowy. 17.15 orkiestra, 19.00 muzyka do tańca. 23.15 wieczór Bacha. 23.30 muzyka do tańca. Praga (348.9): 12.15 koncert południowy. 16.30 koncert popołudniowy. 20.02 lekka muzyka, 21.20 koncert, 22.00 ostatnie wiadomości. Rzym (422.6): 17.15 jazzband 21.00 lekka muzyka (21 utworów). Warszawa (400): 17.00 E. Porębska: „Stary Lwów w historji“, 17.30 koncert popularny. 19.00 prof. Janowski: „Wspomnienia z Brazylji“. 19.55 prof. Milewski: „Polska filozofja narodowa“. 20.30 koncert. Wiedeń (517.2): 11.00 koncert przedpołudniowy. 16.15 Marja Dery: Pieśni wojenne. 19.00 „Walkirje“ opera w 3 akt. hage.

Muzyka.

Muzyka religijna Witolda Friemanna.

Muzyka religijna rodzima pozyskała wartościowe nabytki. — A tak jej skąpo w naszym dorobku, tak trudno o dobór programów, stąd też stale uciekamy się do bogatych skarbnic niemieckich, włoskich, angielskich, do arcydzieł średniowiecza (zresztą uznania i poparcia godne); ale polskie perły muzyki chóralnej z wieków 16—17, jeszcze niedostępne prawie dla ogółu — po archiwach leżą.

Św. Stanisławowe akademje lwowskie z 13 i 14 listopada b. r. wydobyły na widownię kilka utworów prof. W. Friemanna. Religijnym „pieśniom" do słów znakomitego klasyka, M. Sarbiewskiego (dwie do N. Marji i cudna „Tęsknota do ojczyzny błękitnej") referenci muzyczni: Fr. Neuhauser i prof. Mitscha, wyznaczyli poważne miejsce w bogatym regestrze pieśni polskiej. Wykonana na rozpoczęcie programu „Inwokacja", nader pomysłowy preludja na zespół instrumentów dętych i kotłów, wzbogaca szczęśliwie programy relig.-narodowe. Dotychczas służyła temu celowi cenna, prastara pieśń „Gaude Mater Polonia". Jędrny, a mistyczny zarazem motyw zostaje na długo w uchu i w pamięci słuchacza.

Największy sukces odniósł psalm Kochanowskiego: „Kto się w opiekę", napisany na symfoniczną orkiestrę, chór mieszany i sola: sopran a bas. Oto bieg partytury: wstęp orkiestralny obrazuje mistyczną szczęśliwość, ufność Panu swemu, chór zrazu à cappella, odbiera temat spokojnie, łagodnie, lecz już przy słowach „Ciebie on z łowczych obieży" przechodzi w związłą fugę, pełną mocy i grozy; następuje piękne solo sopranowe — „Iżeś rzekł Panu". przy dalszych słowach „aniołom swoim każę cię pilnować" — porywające szlachetną melodją. Kanon chóralny rozwiązuje misternie ten solowy temat, orkiestra w splotach symfonicznych kontrapunktu przygotowuje temat nowy. Jeszcze męskie głosy naprzemian z żeńskiemi wyszepcą trwożnie, pełne kornego lęku słowa: „słuchaj, co mówi Pan — słuchaj — słuchaj" — i daje się słyszeć przy wspaniałej orkiestrze, majestatyczna melodja basowa „kto mię miłuje". Kończy zwięźle, zwarte „Amen". Piszący to ma tę skromną przysługę, że udało mu się wydobyć na dzienne światło partyturę z komody autora, wypełnionej... 49 opusami licznych pieśni, dzieł fortepjanowych, chóralnych i orkiestralnych...

Na zakończenie nieco z humorystyki smętnej. Czytałem w „Głosie Narodu" („z literatury muzycznej") dobrą, słusznie pochlebną ocenę zbiorowego tomu „Muzyki współczesnej", na który złożyło się 26 artykułów nader aktualnych, naukowo-poglądowych o obecnym rozwoju muzyki narodów w muzyce znaczących. Jest i o Polsce na miejscu pierwszem. Ale na stronie 38 widnieje kwiatek w stylu reporterskim takiej treści:

„Pochlebne wieści dochodzą nas również o muzyce Adama Sołtysa i Witolda Friemanna, cieszących się we Lwowie znacznem uznaniem, a w ostolicy dotąd zupełnie prawie nieznanych". — Zważcie, już „dochodzą wieści" do stolicy w okresie radja, samolotu, telefonu, ekspresów, wcale sprawnej poczty... Jaki postęp od czasów Imć Pana Moniuszki! Nie zmarnieje jednak, „kto się w opiekę poda Panu Swemu". Niezależnie zaś od owego talizmanu zbawczego, niechby dzieła Witolda Friemanna — zwłaszcza wyżej wzmiankowane — weszły na programy koncertów lub uroczystych obchodów.

Marceli Gajewski.

Nieurodzaj.

Gdzieżeś mi się podział Boże?
Wietrze-siewco, serdeczny rolniku,
Ziaren wiele rzuciłeś, bez liku,
W śniegów bielejące morze.

W piersiach krzyżujesz mi duszę,
I rozpięte pękają mi żyły,
Krwawe gwiazdy mi w oczach rozlśniły,
Spiekotę czuję i suszę.

Gdzieżeś to się podział Boże?
Deszczu-ojcze i winnic uprawco.
Wino twoje zgorzkniało, Rozdawco
I pędy pną na bezdroże.

Wysiłku pełne me oczy.
Fale wzroku ścierają się, płyną,
Oto w wodę zamienia się wino.
Woda pianą zalewa i huczy:

Gdzieżeś mi się podział Boże,
Wietrze-siewco, serdeczny rolniku?
Ziaren wiele rzuciłeś, bez liku,
W śniegów bielejące morze.

Ziaren zmarnowanych wiele,
Rozsypanych na wręby skaliste,
Wręby twarde i śnieżyce szkliste,
Winnice stoją w popiele.

Helena Rycerzówna.

Z życia młodzieży.

Rok pracy Stow. Mł. Pol. na Piasku.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w dzielnicy Piasek obchodziło we środę pierwszą rocznicę powstania. Uroczysty dzień rozpoczęto w kościele OO. Karmelitów uroczystą Mszą św., odprawioną przez ks. red. Świądra. Po południu przybyło do domu funkcjonarjuszów miejskich przy ul. Lea, liczne grono przyjaciół i członków Stowarzyszenia.

Zebranie zagaił p. H. Molicki. Doskonałe przemówienie na temat zadań Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w walce z komunizmem wygłosił p. **Sokołowski**. Prezes Stowarzyszenia p. Marjan **Bąkowski**, złożył krótkie sprawozdanie, które następnie uzupełnili członkowie Zarządu, pp.: Zygmunt Bąkowski, Woźniak i Nowak. Sprawozdanie dowiodło, że mimo różnych przeszkód, **Stowarzyszenie rozwinęło się bardzo dobrze. Liczy 112 członków zwykłych i 20 wspierających;** w ciągu roku urządzono 20 zebrań miesięcznych, 4 walne, 12 posiedzeń wydziału. Przy Stowarzyszeniu istnieje bibljoteka, czytelnia, oraz Koło oświatowe, które wygłosiło szereg odczytów w różnych stowarzyszeniach katolicko-społecznych. W turnieju szachowym, urządzonym z okazji rocznicy istnienia, zdobył p. Bol. Nowak mistrzostwo krakowskiego okręgu stowarzyszeń młodzieży polskiej.

Osiągnięcie takich rezultatów w ciągu jednego roku należy zawdzięczać wytężonej i ofiarnej pracy **ks. kan. Masnego, oraz p. H. Molickiego;** za te trudy złożono im serdeczne podziękowanie. P. Z. Bąkowski zadeklamował własny, ks. prepozytowi Masnemu poświęcony, utwór, którego treścią był podniosły apel do młodzieży. **Ks. Tomera** wyraził radość z powodu pomyślnego rozwoju Stowarzyszenia, podał szereg praktycznych wskazówek co do dalszej pracy i przedstawiwszy zasługi p. Molickiego, wręczył mu w dowód uznania dyplom na wicepatrona Stowarzyszenia. Następnie udali się uczestnicy uroczystości do lokalu Stowarzyszenia gdzie ks. Tomera dokonał **otwarcia bibljoteki,** poczem spędzono jeszcze szereg miłych chwil przy wspólnej herbatce.

Rzeczy ciekawe.

Tempo życia w stolicach.

Redakcja „Berliner Zeitung" wpadła na oryginalny pomysł sprawdzenia, w jakiem tempie żyją poszczególne stolice europejskie. Poleciła ona w tym celu swoim korespondentom przejechać taksówką o 12-ej w południe i o 6-ej wieczorem po 4 kilometry przez najludniejsze ulice danych miast. Wyniki okazały się nader interesujące. Marszruta zajęła w tych dwóch porach następującą ilość czasu: w Paryżu 23 min. 6 sek. oraz 27 m. i 45 sek.: w Londynie — 22 m. i 20 sek. w New Yorku — 18 m. 48 sek. i 29 m. 22 sek., w Wiedniu 10 m. 30 sek. i 13 m., w Madrycie — 18 min. i 22 m. 40 sek., w Rzymie — 12 m. 3 sek. i 14 m. 40 sek. etc.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.